

# RAZ DWA TRZY..



Ag. Fot. „Światowid”.

## Zwycięzca na łaśmie.

Janusz Kusociński (Warszawianka) zdobywa mistrzostwo Polski w biegu na przelai na r. 1931.

TYGODNIK SPORTOWY



Marja Kwaśniewska (Łódź) jedna z najwybitniejszych naszych zawodniczek w grach sportowych.

**Z** pośród olbrzymiego zasobu najrozmaitszych gier, jakie człowiek uprawia, niektóre z nich, dzięki specjalnemu przystosowaniu do gustu grających, oraz łatwości przepisów, walorów wychowawczych i zdrowotnych wyodrębniły się w *samodzielne sporty*. Z tej samej jednorodnej grupy zabaw i gier zespołowych wyemancypowały się kolejno: *piłka nożna*, *rugby*, *piłka wodna* i t. p.; z kolei następuje uprzywilejowanie gier innych, które ze względów organizacyjnych i wychowawczych ujmują się w jedną grupę t. zw. *gier sportowych*. Oficjalnie Polski Związek Gier Sportowych rozstrząsa opiekę nad pięciu grami: 1) *koszykówka* (basket-ball), 2) *siatkówka* (volley-ball), 3) *szczypiornik* (hand-ball), 4) *hazena* i 5) *palant* polski.

### Cechy gier.

Aczkolwiek gry te różnią się między sobą dość znacznie, łączy je jednak kilka *wspólnych cech*, które



Mistrzowska drużyna Polski w koszykówce kobiecej AZS (Warszawa). U dołu po lewej stronie: fragment z gry w hazenę; obok na prawo mistrzowska drużyna stolicy w koszykówce „Polonia”.

usprawiedliwiają połączenie pięciu różnych dyscyplin w jedną grupę organizacyjną. We wszystkich tych grach bowiem główną pracę fizyczną przerzuca się na ręce (piłkę podaje się, chwytą, strzela ręką), co znacznie odciąża i tak dość obciążone nogi i w konsekwencji wpływa na harmonijny rozwój organizmu ćwiczącego. Dzięki wyszkoleniu pracy rąk gry te zyskują wiele na *naturalności ruchu*, gdyż i w życiu codziennym obserwujemy częściej i bardziej precyzyjne użycie kończyn górnych, a tylko przenoszenie się z miejsca na miejsce chodem, biegiem czy skokiem, zawdzięczamy kończynom dolnym.

Drugą bardzo ważną cechą gier jest ich *łatwość dostosowania do różnych kategorii ćwiczących*, zależnie od płci, wieku, zaawansowania i t. p. Hazenę np. opracowano dla kobiet, dzieląc boisko na pola gry i zapobiegając w ten sposób zmęczeniu; usunięto możliwość zderzeń przez zakaz wybijania piłki i t. p. W ten sposób uzyskano grę idealną wprost dla kobiet, zbyt bląhą jednak i za mało emocjonującą dla młodzieży męskiej. Dla zespołów młodszych i starszych, jak i dla kobiet, nadaje się znów *siatkówka*, dzięki zmniejszeniu pola gry do wymiarów 16 m x 8 m. Mężczyznom w sile wieku, najlepiej odpowiada *szczypiornik*, który wymaga bodaj że więcej wysiłku fizycznego, niż piłka nożna, od której zresztą urządzenie (boisko, 11 graczy itp.), lecz racjonalniej rozkłada wysiłek. Wreszcie najbardziej wszechstronna na *koszykówka*, szczególnie nadająca się dla młodzieży, może z powodzeniem służyć różnym wiekom i ćwiczącym obojga płci. Zarówno warunki zdrowotne, jak i psychiczne kwalifikują gry sportowe na gry szkolne. Toteż zarówno w Polsce jak i zagranicą, gry sportowe są *najpopularniejszym sportem szkolnym*. Te zalety powinny nie tylko nie przeszkadzać, lecz raczej ułatwiać przeszczerpienie gier sportowych z terenu szkolnego na teren robotniczy i wiejski i doprowadzić do t. zw. *umasowienia sportu*.



Zagadnienie to, szeroko rozstrząsane i komentowane weszłoby na drogę realizacji,

gdyby miarodajne czynniki, (magistraty miast, związki wiejskie, robotnicze, wojsko itp.) dokładnie zanalizowały dalsze zalety gier sportowych, a mianowicie *wielką łatwość i taniość urządzeń*, co w naszych warunkach ekonomicznych gra doniosłą rolę. Boisko bowiem siatkówki wynosi 16 x 4, koszykówki 25 x 15, hazenę 36 x 48. Tam, gdzie nie do pomyslenia jest wykonanie nietylko stadionu, ale nawet bieżni, czy bieżni, tam łatwo wciągnąć się małe boisko wspomnianych gier. Kosztowność wyekwipowania osobistego, oraz sprzętu redukuje się do minimum. Gry biją wszystkie inne sporty taniością ekwipunku i sprzętu i łatwością urządzeń; piłkę nożną wyśzością racjonalniejszego wysiłku, lekką atletykę atrakcyjnością wysiłku zespołowego i zainteresowaniem ćwiczącego w grze.

### Gry sportowe w Stanach Zjedn.

Jeżeli krytycznie spojrzymy na stosunki w Stanach Zjednoczonych, słusznie stawianych za wzór pod względem organizacji sportowej i upowszechnienia społeczeństwa — to stwierdzimy, iż najbardziej „widowskowe” są tam: *rugby*

i *baseball*, ale najczęściej uprawiane: *koszykówka* (basket-ball), *siatkówka* (volley-ball) i *play-ground baseball* (palant amerykański). Jedno drugiego nie wyklucza i jedno drugiemu nie przeszkadza.

Każdy z poważniejszych uniwersytetów amerykańskich dysponuje potężnym stadionem do sportów widowiskowych, ale właściwa masowa praca odbywa się na boiskach gier, których jest zatrudnienie.

Każda szkoła, każda sala gimnastyczna, każdy plac zabaw dla dzieci — dysponuje boiskami gier, a wielkomiejskie ogrody i parki posiadają przeciętnie po 100 boisk (!) siatkówki i koszykówki.

Pomiędzy wychowaniem fizycznym i sportowym, nieraz przeciwstawianymi sobie, niema właściwie granicy i można by całkiem słusznie sport uważać za jeden z czynników *wychowania fizycznego*. Również to, że gry sportowe stanowią jeden z *najpoważniejszych środków* wychowania fizycznego, nie przeszkadza, że jako sport zespołowy są równie doskonałym takim arystokratą, jak piłka nożna. Hasła każdego ze sportów zespołowych: „lepiej, zgodniej i szlachetniej” znajdują tu pełne zastosowanie.

Czy to w emocjonującym meczu koszykówki, czy w pięknych estetycznych zawodach hazeny zwycięża drużyna, która prócz kondycji fizycznej, wykaże lepszą *technikę i taktykę gry*, zaimponuje *ofiarnością i wolą zwycięstwa*. Mierzący te wartości: wynik cyfrowy stwarza całą hierarchię tak specyficzną dla sportu, klasyfikację, mistrzostwa i t. p. zjawiające się symptomatycznie przy każdym wartościowym sporcie.

W Ameryce imponuje rozrost koszykówki, która w trzech potężnych ligach: szkolnej, uniwersyteckiej i YMCA skupia ponad 300.000 graczy, w Niemczech znów i Austrii wspólnie rozwija się piłka ręczna, odpowiednik naszego szczypiornika. Hazena, jako wymysł czeski, okupowała przedewszystkiem kraj ojczysty i kraje słowiańskie, siatkówkę uprawiają sportowo tylko w Stanach Zjedn., w Czechosłowacji i krajach północnej Europy.

### Ogólne wytyczne organizacji w Polsce.

Dzisiejszy poziom sportowy gier w Polsce przedstawia się rozmaicie. „Najstarsze”, bo od 1918 r. uprawiane siatkówka i koszykówka, znalazły najszerze zastosowanie i reprezentują dziś bodaj, że najwyższy poziom w zostawieniu ze stanem tych gier zagranicą. Wprowadzone przez YMCA do Polski zaklimatyzowały się szczególnie wśród młodzieży szkolnej. Najpotężniejsze ośrodki koszykówki stanowią dziś okręgi łódzki, krakowski, warszawski i poznański. Łódź bije innych rozrostem organizacyjnym i liczbą zawodników (57 klubów!), Kraków przoduje pod względem *technicznego opanowania gry* i ciągłego postępu w technice (dziwna analogia z piłką nożną!), Poznań na *najambitniejsze drużyny*, Warszawa jest słabsza organizacyjnie od Łodzi, a technicznie od Krakowa, ale jest *najbardziej i najwszechstronniejsza*.

Prawie że podobnie przedstawia się ustosunkowanie sił w *siatkówce*, z tą zmianą, że wyraźnie przoduje tu Warszawa, a Poznań nie przerasta okręgów słabszych, aczkolwiek rozwijających się żywiołowo, jak *pomorski, wileński, łeżowski i śląski*.

Hazena, sprowadzona do nas ze swej ojczyzny — Czechosłowacji, nie liczy więcej jak *cztery lata życia*. Najpopularniejsza jest w Warszawie i Łodzi, w Poznaniu uprawiają ją zaledwie cztery kluby, w innych ośrodkach zupełnie nie istnieje, lub dopiero „kielkuje”.

Niezmiernie popularny w Niemczech i Austrii i bodaj że na niemieckich wzorach wychodzący szczypiornik w obrotach w Szczypiornie, najsilniej rozwinął się na Śląsku, w okręgu *krakowskim i łódzkim*. Przoduje nieznacznie *Kraków*, zarówno, co do ilości, jak i poziomu, na Śląsku jednakże jest dużo b. dobrych drużyn, niezgłoszonych do związku polskiego.

### Palant.

Ostatnia z gier: *palant polski*, najgoręcej reklamowany przez teoretyków w f. (prof. Piasecki, prof. Wyrobek) wie-



Dwie zaopieczniki drużyn warszawskich w walce o piłkę na meczu hazeny. Obok na prawo fragment z meczu koszykówki między Cracovią a mistrzem Polski, „Czarną Trzynastką” z Poznania.

dzie istotnie *najnudniejszy żywot*. Zaledwie kilka klubów na Śląsku przechowuje tradycję jedynej polskiej gry zespołowej. Pożądana jest albo reforma *radikalna przepisów*, albo czynne zajęcie się *sakot, wojska* i t. p. dla uratowania tej gry.

Ogólnie Polski Związek Gier Sportowych, będący piątym z kolei, co do liczności związków sportowym w Polsce, zrzesza w chwili obecnej około 300 klubów ze zgłoszonymi, w ilości ponad 8000 zawodnikami. Cyfra ta nie obejmuje kilkunastu tysięcy zawodników szkolnych i rozranych po związkach W. F. młodzieży.

Zorganizowane są okręgi warszawski, łódzki, poznański, krakowski, wileński, łeżowski, śląski, lubelski i białostocki.

Poziom sportowy poszczególnych okręgów i drużyn, ich właściwości charakterystyczne, hierarchię sportową, kontakt z zagranicą itp. omówimy w następnym artykule.

A. W.

### K. S. Chorzów mistrzem koszykówki na Śląsku.

Do finałowych rozgrywek w koszykówce, które odbyły się w ubiegłym tygodniu na boisku Okręgowego Ośrodka W. F. w Katowicach, stanęły 4 drużyny z to: *Hufiec Seminarjum Nauczycielskiego* w Tarnowskich Górach, *Hufiec Gimnazjum* w Tarnowskich Górach — Klub Sportowy Chorzów oraz *H. K. S. Lipiny*. W zawodach obowiązywał system *puharowy*.

Losowanie dało następujący rezultat: *H. K. S. Lipiny* — *Seminarjum Nauczycielskie* (Tarn. Góry), oraz *K. S. „Chorzów”* — *Hufiec Gimnazjum* (Tarnowskie Góry). Zwycięzcy mieli rozegrać mecz o miejsce pierwsze, drużyny odpadające o miejsce 3-cie.

Po bardzo zaciętej i ostrej grze i po dwukrotnej 5-cio minutowej dogrywce *H. K. S. Lipiny* uległa *Hufcowi Sem. Tarn. Góry* w stosunku 16—20 pkt. *H. K. S. Lipiny* doskonale wytrzymało tempo, technicznie przedstawia się nieco słabiej od swoich przeciwników, gdyż nie potrafi wykorzystać szeregu dogodnych pozycji, w szczególności zaś po-

rażkę tą zawiń brak u niego dobrych strzelców, czego najbardziej wymownym świadectwem 8 chybionych karanych rzutów.

*K. S. Chorzów*, który przedstawia *najsilniejszą fizycznie i doskonale wytrzymałą tempo drużynę*, łatwo pokonuje *Hufiec Gimnazjum z Tarnowskich Gór* w stosunku 21—12.

Do walki zatem o *pierwsze miejsce* stanęły *K. S. Chorzów*, oraz *Hufiec Seminarjum Tarnowskie Góry*, które go drużyna wyczerpana meczem poprzednim spotkaniem *przegrywa wysoko*, bo aż w stosunku 16—28. Spotkanie o trzecie miejsce zakończyło się *zastępstwem zwycięstwem H. K. S. Lipiny w stosunku 23—16*.

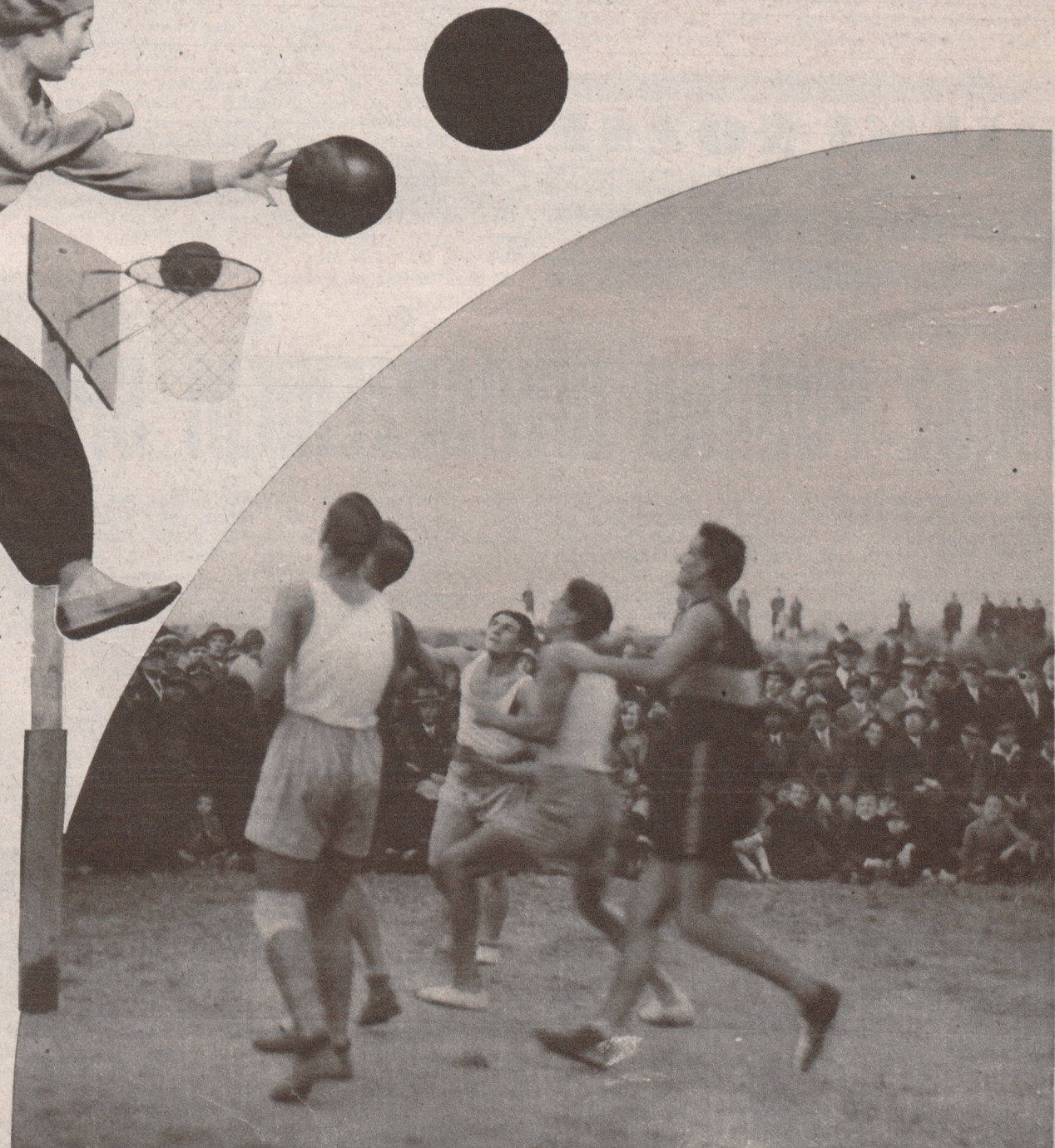
Ostateczny wynik przedstawia się następująco:

*Pierwsze miejsce* oraz tytuł *mistrza Śląska* zdobyła drużyna *K. S. Chorzów*, zdobywając nagrodę przechodnią prezydenta miasta Katowic *dra Kocurza*, która już dwukrotnie była w posiadaniu *Hufca Seminarjum Nauczycielskiego, Tarnowskie Góry*.

*Drugie miejsce* zajął *Hufiec Seminarjum Nauczycielskiego — Tarnowskie Góry*.

*Trzecie miejsce* — *H. K. S. Lipiny i czwarte miejsce* — *Hufiec Gimnazjum, Tarnowskie Góry*. Wszyscy zwycięzcy otrzymali pamiątkowe dyplomy i żetony.

# GRY SPORTOWE JAKO ŚRODEK UMASOWIENIA SPORTU





# ZAWODY HIPPICZNE W NICEI.



Kp. Kulesza, uczestnik konkursów hipicznych w Nicei

Nicea, w kwietniu.

W cudownej pogodzie słonecznej odbyło się w Nicei dnia 18 kwietnia otwarcie międzynarodowych konkursów hipicznych, do których corocznie stają elita jeźdźców wojskowych wszystkich niemal państw europejskich. Zawody te wywoływały zawsze szczególne zainteresowanie w Polsce, gdyż ekipa naszych jeźdźców zdołała dwukrotnie zdobyć puchar narodów i roznieść

## PIŁKI NOŻNE

oraz wszelkie artykuły sportowe z własnej fabryki po bardzo niskich cenach poleca

**Józef Wurm** Kraków, ul. Szewska 9. Uwaga na adres!

# FINAŁ PUHARU WYDARZENIEM SPORTOWEM W ANGLJI.

Ani mistrzostwa ligowe, ani też gry między poszczególnymi członkami królestwa Anglii nie emocjonują angielskiej publiczności, jak finał walk o puchar. Sam fakt, że w konkurencji pucharowej startują obok klubów pierwszej ligi także i kluby drugiej ligi, a nie rzadko te ostatnie wychodzą z tej ciężkiej próby zwycięsko, stwarza niemalą emocję dla zwolenników futbolu.

W bieżącym roku do finału doszły drużyny „Birmingham” i „Westbromwich Albion”. „Albion” należy wpra-

wę sławy polskiego imienia na stadionie w Nicei i po całym świecie.

Rok bieżący nie jest jednak pomyślnym dla naszej ekipy. Przedewszystkiem konkurencja w zawodach hipicznych w roku bieżącym jest ogromna. Na starcie znajduje się 9 narodów, które wysłały pierwszorzędną obsadę i pierwszorzędny materiał koński. Dowodem, jak silna jest konkurencja w roku bieżącym w Nicei jest fakt, że do rozgrywek o nagrodę armii polskiej stanęły 23 konie.

Materiał koński, jakim rozporządza nasza ekipa jest bardzo słaby. Już w drodze dwa nasze konie przechodziły silną grype, a silna zmiana temperatury wpłynęła bardzo niekorzystnie na kondycję koni. Ponieważ z racji złej pogody u nas ćwiczone w krytych ujeżdżalniach, konie wprowadzone na stadion w Nicei, gdzie silny wiatr morski t. zw. mistral, nie mogą się oswoić z temi zmianami i najwidoczniej słabują. Techniczny komendant naszej drużyny, mjr. Antoniewicz, jest poprostu zrozpaczony takim obrotem sprawy i nie żywi wielkich nadziei co do naszych wyników. Konie, w których położyliśmy naszą nadzieję, t. zw. Nelson i Narcyz zawiodły zupełnie już przy pierwszych próbach z racji silnego osłabienia.

W dniu pierwszym wyroili się na murawie stadionu tiumy jeźdźców wszystkich narodów. Łoże wokół stadionu zajęło wytworne towarzystwo międzynarodowe. Na otwarcie konkursu poszedł bieg o nagrodę komitetu technicznego w wysokości 3.000 franków. Parcours nie przedstawiał szczególnych trudności i był poprostu próbą zapoznania się z terenem stadionu Arenas. Na przestrzeni 560 m. znajduje się 15 przeszkód, z których najwyższa wynosi 1.30 m., a najniższa 90 cm. Czas na przejście parcours wynosi 1 min. 24 sek.

Do konkursu tego stają długi szereg koni, a pierwsze miejsce zajmuje kpt. Balandé (Francja), który niema żadnego punktu karnego. Na drugim miejscu przychodzi kpt. Brabandere (Belgia), na trzecim kpt. Filipponi (Włochy).

Druga gonitwa rozgrywa się na temsamem parcours o nagrodę Komitetu gier sportowych. W biegu tym startuje por. Korytowski przy niezwykle silnej konkurencji francuskiej, włoskiej, portugalskiej, rumuńskiej, oraz hiszpańskiej i irlandzkiej. Na pierwszym miejscu lokuje się kpt. Macorra (Hiszpanja), który przychodzi bez punktu karnego, na drugim kpt. Filipponi (Włochy), na trzecim kpt. Finlay (Irlandja), na czwartym kpt. Cavanillas (Hiszpanja), piąty jest por. Degallier (Szwajcaria), szósty de Horne (Belgia), siódmy por. Korytowski na koniu „Nida”, ósmy kpt. Navarro (Hiszpanja), — na dalszych miejscach lokuje się Rumunja, Irlandja, szereg jeźdźców hiszpańskich oraz francuskich. Por. Kulesza znajduje się wśród jeźdźców odznaczonych wstęgą. Liczba konkurentów olbrzymia: 58.

Trzeci bieg dnia otwarcia, rozegrany o nagrodę wielkich hotelów w Nicei, gromadzi na starcie 14-tu jeźdźców. Na pierwszym miejscu znajduje się plk. Constantinesco (Rumunja), dalsze miejsca zajmują jeźdźcy portugalscy i belgijscy.

W drugim dniu wyścigów przy równie wspaniałej pogodzie rozegrany zostaje wyścig o nagrodę zwycięstwa (Prix de la Victoire). Przeszkody w biegu b. trudne: są one nie tylko wysokie, ale i szerokie. Wahają się pomiędzy 1.30 m. a 1.40 m., z tego dwie przeszkody oddzielone są przestrzenią tylko 2.50 m! Bez punktów karnych

przychodzi kpt. Kirculesco (Rumunja), na drugim miejscu por. Clave (Francja), trzecim Vallerin (Francja), czwartym Silva (Portugalia), piątym Horne (Belgia), szóstym Filipponi (Włochy), siódmym Bizard (Francja) — dalej idzie Irlandja, Rumunja i znowu Irlandja.

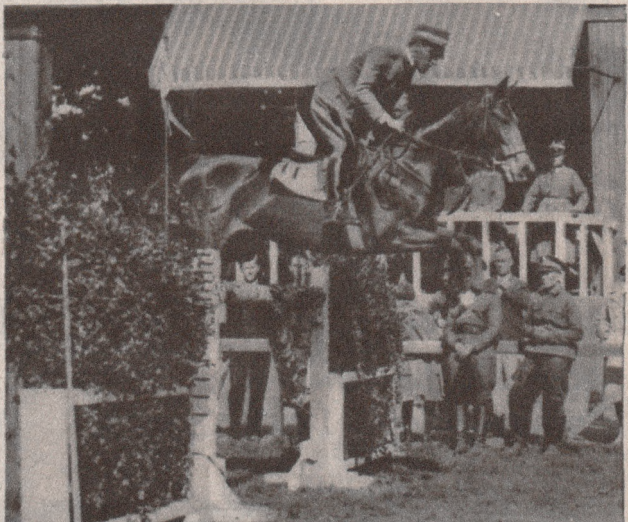
Po tym wyścigu odbywa się reprezentacja jeźdźców wszystkich narodów z wyjątkiem ekipy hiszpańskiej. W przerwie zostaje rozegrany mecz polo, do którego stają dwie reprezentacje francuskie.

Dnia 20 bm. rozegrany zostaje wyścig o nagrodę armii polskiej. W konkursie tym jest 6 przeszkód w granicach od 1.20 do 1.40 m. z kilku ostrymi skrętami. Ze strony Polski startuje por. Korytowski na „Nidzie”. Tylko 6-ciu jeźdźców kończy parcours bez punktów karnych. Pierwszy przychodzi do mety kpt. Cumia (Włochy) na koniu „Bofalina”, drugi jest kpt. Fernandez (Hiszpanja) na koniu „Abridera”, trzeci kpt. Horne (Belgia) na koniu „Smeta”, czwarty kpt. Macorra (Hiszpanja) na koniu „Fanuel”. Piąte miejsce zajmuje kpt. Lequio (Włochy) na koniu „Norgil”, szósty jest por. Guttierrez (Włochy) na koniu „Nereida”. Na dalszych miejscach lokują się jeźdźcy portugalscy, rumuńscy i szwajcarscy. Por. Korytowski należy do rzędu jeźdźców, którzy otrzymali wstęgę. Drugi nasz jeździec, por. Kulesza wyłamuje z koniem przed przeszkodą.

Dopiero konkurs o nagrodę księżniczki Sabaudzkiej przynosi pierwszy poważny sukces naszym reprezentantom — z których por. Kulesza zdobył drugie miejsce na koniach „Readglead” i „Vermil III”, zdobywając 2.500 fr. Szóste miejsce zdobył por. Korytowski na koniach „Nida” i „Zefir”.



1 zł. dziennie tj. 30 zł miesięcznie na raty polecamy oryg. francuskie rowery wyścigowe „Thomson” i „Alcion”  
Fabr. skład na Polskę — Kraków  
**Zwierzyniecka 6**



Kpt. Lombardo znakomity jeździec włoski, zwycięzca w konkursie o nagrodę „Armii Polskiej”.

wdzie do drugiej ligi, nie mniej jednak ma dużą sportową przeszłość w grach o puchar, gdyż kilka razy już dochodził do finału, gdzie dopiero ulegał. I tak w r. 1887 „Bromwich Albion” uległ „Blackburn Rovers” 2:0, w rok później „Aston Villa” 2:0 i dopiero r. 1887 przyniósł zwycięstwo „Albionowi” nad „Preston North End” w stosunku 2:1. Także rok 1892 przynosi bodaj najcenniejsze zwycięstwo „Albionowi” nad „Aston Villa” 3:0, jednak trzy lata później „Aston” przegrywa 0:1. Od tego czasu „Albion” był tylko raz we finale, a to w r. 1912, kiedy zwyciężył „Barnsley”.

Naodwrot „Birmingham” był po raz pierwszy w tym roku finalistą. Dotychczas bowiem miasto rodzinne reprezentował klub „Aston Villa”, który sześciokrotnie zwyciężał w tych historycznych zawodach. Obydwie drużyny mają w pobitem polu poważnych przeciwników „Birmingham” między innymi „Liverpool” i „Chelsea”, „Albion” — „Tottenham Portsmouth” i w półfinale „Everton”. Birmingham prześladuje pech, gdyż najlepsi jego gracze kolejno wycyfowali się w czasie sezonu z powodu choroby.

O olbrzymim zainteresowaniu szerokich mas sportowych Anglii świadczą kłopoty organizatorów w sprawie wyszukania boiska. Stojące bowiem do dyspozycji „Wembley” mieściło „tylko” 90.000 widzów. Drugi zaś stadion „Crystal Palace” mieścił wprawdzie 120.000 widzów, lecz tylko połowa z nich może coś nie coś z matchu zobaczyć. A tu tymczasem same kluby, znajdujące się we finale, zgłosiły zapotrzebowanie na 140.000 miejsc, otrzymały zaś tylko 15.000, czyli 10 proc. Powiadają, że stadion w Wembley dałby się łatwo rozbudować do pojemności 140.000 miejsc, lecz dziwna poli-

tyka Federacji angielskiej nie dopuszcza do tego. Kwitł oczywiście wspaniały handel biletami, nie obchodzący się bez oszustw, dzięki czemu i policja londyńska miała robotę.

Finałowi pucharu przygląda się zwykle król angielski. Jako curosium wspomina się fakt, że w r. 1892, gdy po raz pierwszy rozegrano finał pucharu, kluby: „Wanderers” i „Royal Engineers” wystąpiły w kostiumach krokietowych w długich spodniach flanelowych, koszulkach flanelowych i czapkach.

Ponad 100.000 zagorzałych zwolenników sportu piłkarskiego, zebranych w sobotę po południu w stadionie „Wembley”, było świadkiem niezwykle zaciekłej i interesującej walki, jaką stoczyły rywalizując o największe trofeum sportowe Anglii drużyny. Zawody ucierpiały znacznie, z powodu silnego wiatru i chwilami gwałtownego deszczu. Faworytem zebranej publiczności był Birmingham, należący do pierwszej ligi. Przewidywania jednak zawiodły i zupełne zwycięstwo odniosła drużyna drugiej Ligi „Westbroomwich Albion” w stosunku 2:1 (1:0).

Tem samem więc „Westbroomwich Albion” zdobył po raz trzeci w historii walk o puchar cenną nagrodę. Obydwie bramki zdobył dla zwycięzców W. G. Richards, dla pokonanych honorowy punkt uzyskał znakomity napastnik środkowy Bradford, który wystąpił do zawodów mimo zranionego kolana. Wśród dostojnych widzów znajdowali się m. in. w zastępstwie chorego króla książę Gloucesteru, dalej premier Mac Donald, b. premier Baldwin i szereg ministrów.



Uradowana zwycięstwem drużyna West Bromwich Albion z pucharem opuszcza stadion w Wembley.



# KUSOCIŃSKI ZWYCIĘŻA...

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Krakowie pierwsze w tym sezonie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski, a mianowicie bieg naprzelaj. Zgromadził on na starcie czołowych biegaczy najlepszych klubów lekkoatletycznych, pretendujących do nagrody p. inż. Znajdowskiego, prezesa P. Z. L. A., przeznaczonej dla klubu, który zdobędzie największą ilość punktów w konkurencjach, wchodzących w skład mistrzostw lekkoatletycznych Polski.

Barwy Warszawianki reprezentował jedynie Kusociński, Polonii (Warszawa) — Zak, A. Z. S.-u (Warszawa) — Ociepko i Kuźmicki, Stadjonu (Król-Huta) — Hartlik i Grzesik. Poza tym z zamiejscowych startowali jeszcze Lech (Policyjny K. S. — Katowice) i Parzniewski (Strzała — Sosnowiec). Kraków wysłał do boju swych najlepszych długodystansowców: Czubaka (Wawel), Modzelewskiego, Gebła (Wisła) i Motykę Zdzisława (A. Z. S.). Oprócz nich startował Wilczek z Cracovii.

Kusociński był zgóry typowany na zwycięzcę. Dotychczasowe jego wyniki wskazywały, że znajduje się w bardzo dobrej formie, a przytem brak było groźnych współzawodników, (bo ktoś oprócz Petkiewicza może być groźnym dla Kusocińskiego), czyniły zeń 100%owego kandydata na mistrza.

Kto przyjdzie drugi do mety? Czy Ociepko, rewelacja sezonu w Warszawie, czy Czubak, doskonały biegacz krakowski, a może któryś z Ślązaków? Oto pytania, które cisnęły się do głowy sportowcom. Dobra forma azetasiaka, który na ostatnim biegu treningowym Ośrodka W. F. w Warszawie prowadził jeszcze na 200 m. przed metą przed Kusocińskim — dawała mu najwięcej szans na zdobycie drugiego miejsca.

Walka zapowiadała się więc bardzo interesująco, tembardziej, że miało być punktowanych aż sześć miejsc.

To też w słoneczny dzień zawodów zgromadziło się przed boiskiem Wisły około 30.000 ludzi, pragnących

## Piękny rys charakteru Czubaka.

Biegający za nim Czubak krzyczy i pokazuje mu, że zbłądził. Kusociński nawraca na właściwą trasę, przyłącza się do Czubaka i odtąd idą razem, mijając tak półmetek koło Bronowic Małych. W odległości 50 m. za nimi posuwa się grupa zawodników — Hartlik, Ociepko, Zak i Kuźmicki, dalej Motyka i inni. Sznur zawodników rozciągnięty jest na przestrzeni 400-metrowej.

W czołowej grupie następują pewne zmiany. Kusociński przyspiesza



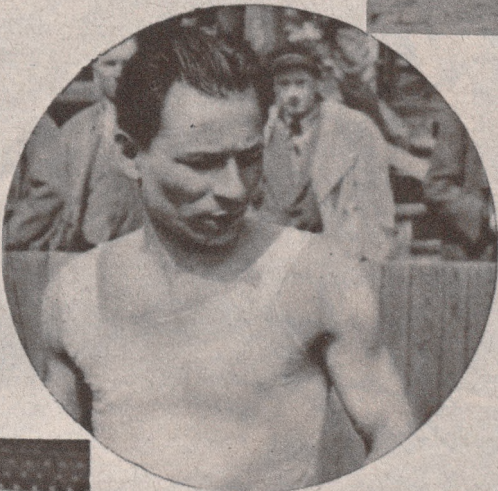
Uczestnicy biegu naprzelaj o mistrzostwo Polski w Krakowie na bieżni „Wisły” na starcie.

Motyka: — Trasa odbra. Nowe kolce zgubiły mnie. Zmęczony nie jestem. Odczuwam brak treningu.

Ociepko: — Było strasznie gorąco. Kolce (nowe) były złe i raniły nogi.

Po tym pierwszym etapie walki o tytuł najlepszego klubu lekkoatletycznego kolejność przedstawia się następująco: Warszawianka, Wawel — Kraków, Stadjon — Król-Huta, Polonia — Warszawa, Wisła — Kraków A. Z. S. — Warszawa.

P. P.



Zdobywca 2 miejsca, Czubak (Wawel).

tempo i zaczyna oddalać się od Czubaka. Modzelewski miją Motykę i Kuźmickiego i zbliża się do czoła biegu.

Pierwszy wpada na boisko Wisły Kusociński, powitany licznymi oklaskami. Za nim w odległości 150 m. Czubak, dalej o 100 m. wtyle — Hartlik, potem Zak, Modzelewski, Ociepko, Grzesik, Szłaga, Motyka, Gebel, Parzniewski i Lech. Kuźmicki i Wilczek biegu nie ukończyli. Czas zwycięzcy 27 min. 25 sek. został osiągnięty na trasie około 8 km. (Wszyscy zawodnicy skrócili sobie trasę, która początkowo miała wynosić ponad 9 km.).

Zdania zawodników o biegu są następujące:

Kusociński: — Zrobiłbym lepszy wynik, gdybym nie zbłądził z trasy. Czubak dobry, lecz bieg naprzelaj nie jest miernikiem wartości zawodnika.

Czubak, który miał już nie startować z powodu braku koleów, włożył w ostatniej chwili bokserskie pantofle i mówi po biegu, że czuł się w nich doskonale. Z osiągniętego sukcesu jest b. zadowolony.

Hartlik: — Trasa doskonała. Czubak szedł dobrze.



Fragment z biegu naprzelaj o mistrzostwo; Lwowska biegacze przed startem.

ujrzeć tak piękną imprezę, a przede wszystkim Kusocińskiego.

Na strzał startera ruszają zawodnicy szybkim tempem z miejsca, by po przebyciu jednego okrążenia na bieżni wybiec przez bramę w stronę boiska Sokoła i poza nim zdążyć do „Cichego Kącika”, a następnie drogą polną w kierunku toru kolejowego, aż do starego koryta Rudawy, stąd wałem do nowego koryta i trzymając się ciągle biegu rzeczki wałem regulacyjnym aż do boiska Juwenii, a stamtąd, przez błonia na boisko Wisły, gdzie należało przebiec jeszcze jedno okrążenie.

Odrzuć po starcie wysuwa się na czoło biegu Kusociński, którego, przeskoczywszy prędzej przez barierę, miją Motyka, pierwszy wybiegając z boiska. Niedługo jednak prowadzi, gdyż po kilkudziesięciu metrach wyprzedza go Kusociński.

Pierwszy punkt kontrolny mijają zawodnicy w następującym porządku: Kusociński, Czubak, Ociepko, dalej zwartą grupką biegną Zak, Gebel i Modzelewski, a za nimi Hartlik, Motyka, Kuźmicki, Parzniewski, Grzesik, Wilczek, Szłaga i Lech. Sznur zawodników rozciąga się coraz bardziej.

Na drugim punkcie kontrolnym prowadzi nadal Kusociński, za którym podąża Czubak, następnie Ociepko, Hartlik, Zak, Modzelewski, Gebel, Motyka, Kuźmicki, Grzesik, Parzniewski, Wilczek, Szłaga i Lech.

Przed półmetkiem, skutkiem złych informacji jakiegoś rowerzysty, traci Kusociński cały zarobiony teren, zbłądziwszy z trasy



## Sezon kolarski w kraju już otwarty

Niedziela, dn. 26 kwietnia była terminem otwarcia sezonu we wszystkich niemal ośrodkach sportu kolarskiego oraz połączonych z tem zawodów i wycieczek, z których dajemy szereg zdjęć. U góry fragment z biegu naprzelaj zorganizowanego na Bielcach pod Warszawą, na lewo pochód kolarzy krakowskich przez ulice miasta (Rynek Główny) i wreszcie na prawo uczestnicy biegu kolarskiego Pogoń—Hasmona we Lwowie na starcie na szosie stryjskiej.

## Kobięcy bieg na przelaj o mistrzostwo Polski.

W Lublinie rozegrany został pierwszy akt tegorocznych kobiecych mistrzostw Polski, a mianowicie bieg na przelaj.

Zawody w roku bieżącym są specjalnie ciekawe z tego powodu, że kończą one pięcioletnie boje o Dianę i pojedynkę AZS Warszawa — Grażyna.

Grażyna zlekceważyła sobie widać bieg naprzelaj, gdy nie przysłała żadnej zawodniczki.

AZS natomiast zdobył dalszych 5 pkt. i prowadzi teraz 31 punktami różnicą.

Jeśli chodzi o przebieg konkurencji, to rewelacją był Bystrzycka z Sokoła—Kozłowska. Prowadziła ona od startu do mety i wygrała w świetnej formie.

Szkoda, że nie przybyły zawodniczki śląskie, jak Orłowska czy Kilosówna, gdyż ciekawym byłoby spotkanie nowej mistrzyni Polski z powyższymi naszymi dotychczas jedynymi „stayerkami”.

Do biegu stanęło 7 zawodniczek na trasie 1300 mtr.

Wyniki biegu: 1) Bystrzycka (Sokół—Kozłowska) 5.47. 2) Grzesikówna (Stadjon) o 30 mtr. 3) Jarnuszkiewiczówna (Unja), 4) Wiczorkiewiczówna (AZS), 5) Koczówna (AZS), 6) Wilsnerówna (Stadjon), 7) Komorkówna (K. Huta).

## Co nam przyniesie najbliższa niedziela.

WARSZAWA. Zawody ligowe Legja—Lechia. Zjazd motocyklowy. Narodowy bieg naprzelaj, który zgromadzi prawdopodobnie rekordową ilość zawodników. Zeszłorocznym zwycięzcą był Kusociński, zaś w r. 1929 Petkiewicz. Zawody kolarskie szosowe na trasie 100 km. o puchar PUWF.

LWÓW. Zawody ligowe Pogoń—Wisła.

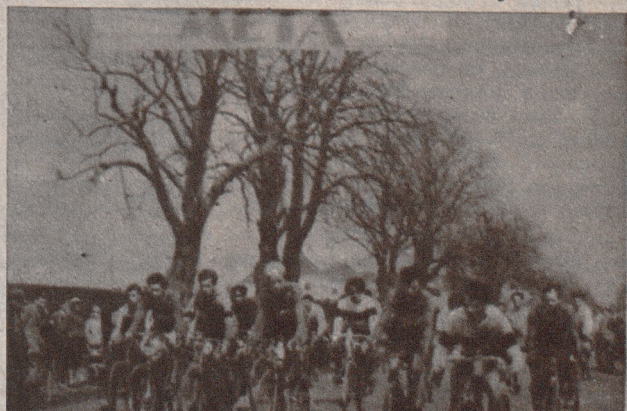
KRAKÓW. Zawody ligowe Garbarnia—Cracovia, mecz bokserski BKS (Katowice)—WKS Wawel (2-go maja).

POZNĄ. Zawody ligowe Warta—ŁKS.

KATOWICE. Zawody ligowe Ruch—Polonia.

PISZCZANY. Mecz szermierczy Polska—Czechosłowacja. Do meczu tego drużyna czeskich szermierzy wystąpi w składzie następującym: Benedik, Beronousky, Bcznoska, Jesensky, Jungmann, Klein, Hildebrand, Tille, Kirschman i Podlaska.

Barw polskich bronią: Szempliński, Papee, Segda, Suski, Friedrich i Nycz.





**D**ziś, gdy cały świat interesuje się wioślarskimi regatami Cambridge-Oxford, a wyniki mistrzostw państwowych czy Europy nie pozostają obce nie tylko wioślarzom, ale i laikom, bodaj że nie wiele osób wie, jaką była ewolucja dzisiejszej łodzi wyścigowej. Nawet nowicjusz, wynoszący po zwycięskim biegu ósemkę wraz z kolegami, nie zdaje sobie sprawy, jaką drogą ludzkość doszła do dzisiejszej formy łodzi wyścigowej, która stanowi zamkniętą całość nie tylko techniczną, ale i estetyczną.

Prototypem łodzi sportowej jest oczywiście łódź morska, względnie rzeczna szeroka i głęboka, przyczem motorem popędowym były ręce człowieka i długie wiosło, którego końcem odpychało się od dna czy brzegu. Potem dopiero zastosowano wiosła o szerszych łopatach na końcu, umocowane w środku na burcie łodzi. Wchodziła tu już w grę dźwignia, która tworzyła łopata czyli pióro wiosła i korpus człowieka. Materiałem, z którego łódź taką budowano, były grube deski lub nawet sosnowe deski, napojone impregnującym materiałem w rodzaju teru, a głównym zadaniem budowniczego była nie lekkość łodzi i jej chyżość, ale *bezpieczeństwo pasażerów*. Dla utrzymania równowagi, której czasem nie gwarantowała nawet szerokość łodzi, wbudowywano do łodzi kil, czyli sztabę drewnianą na samym dnie łodzi poprzez całą jej długość, do której dopiero przybijano klepki. Kil taki, wchodząc głęboko w wodę, gwarantował *niewywracalność* łodzi.

Łodzie wyścigowe w zaraniu sportu wioślarskiego niczem zatem nie różniły się od pogardliwie traktowanych dziś „kryp”. Łodzie podobne do tego prototypu mamy jeszcze dziś na Tamizie, gdzie służą do przejażdżek mniej zamożnym i mało wymagającym wioślarzom. Łodzie te są praktyczne przez „pakowność” i równowagę, które to zalety znaczą wiele w oczach zwolenników „week endu”.

Oczywiście sportowiec nie mógł poprzestać na takim typie łodzi. Mimo to pierwszy bieg między osadami Cambridge i Oxford odbywał się na takich ciężkich i szerokich łodziach. Z biegiem czasu jednak myśl nadania łodzi odpowiedniej chyżości, celem pokonania przeciwnika, skłaniała konstruktorów łodzi do postępu. Doszli oni do przekonania, że wiosła niekoniecznie muszą mieć oparcie na burcie łodzi, gdyż jeśli łódź zwięzi się, a natomiast same uchwyty wiosła czyli t. zw. dukli umieści się na żelaznych prętach odsadzonych od samej łodzi, to równowaga jej będzie zapewniona przez kil i same pióra wiosel, zaś zmniejszy się powierzchnia tarcia i ilość materiału koniecznego do budowy, a co zatem idzie, łódź będzie tańsza.

Powstają więc rozmaite „wherry” i „gigi”. W Anglii pierwsza taka łódź pokazuje się w r. 1843. Nie mniej jednak nie był to ideał łodzi. Ciężki kil pierwszy zwrócił uwagę konstruktorów na drogę do budowy nowoczesnej łodzi. Pierwsza łódź bez kila zewnętrznego pokazuje się w r. 1857, skonstruowana przez *Mata Taylora*. Dodajemy bez kila zewnętrznego, gdyż kil wewnętrzny, do którego przymocowuje się klepki, pozostał do dziś dnia w najbardziej nowoczesnej budowanej łodzi wyścigowej.

Dalszy etap na drodze postępu dotyczył raczej *mechaniki ruchu wioślacza*, niż samej łodzi. Oto spostrzeżono, że wioślarz, siedząc na nieruchomej ławeczce tego rodzaju, jakie jeszcze dziś spotykamy na łodziach morskich, nie wykorzystuje całej swej siły, zwłaszcza, o ile chodzi o mięśnie pleców i nóg. Zamiast więc wąskiej ławeczki, wbudowano długie, gładko wyheblowane deski, wioślarzom dano spodnie skórzane, a ławki posmarowano mydłem. Przy pomocy tego niezbyt wymyślnego sposobu otrzymał się *wzdłużenie „ciągu” wioślacza*. Nie daje to jednak zadowolenia wioślarzom, gdyż jest to za mało przyjemny sposób wiosłowania.

Już w r. 1872 Anglicy wpadają na pomysł ruchomych siodeł, umieszczonych na kółkach, toczących się po

*Nowoczesna łódź sportowa, na której startuje osada Oxfordu na regatach wioślarskich przeciwko osadzie Cambridge.*



szynach. Szyny te początkowo miały 25–30 m. długości, w miarę rozwoju doszły do dzisiejszego wymiaru 65–70 cm. Kółka początkowo drewniane, zmieniały się, aż doszły do formy dzisiejszej ebonitowej, *nie narażającej wioślacza na wstrząsy i wytarcia szyn*. Próbowano też budować łodzie z coraz cieńszych klepek. Wreszcie stało się oczywiste, że do łodzi wyścigowej można użyć płatów *foriru*, a więc dychty drewnianej, zheblowanej do grubości 4–5 mm. Płaty te przybijano do wąskich drewnianych „żeber”, stanowiących kościec każdej łodzi. W ten sposób łódź stała się *lekka i wąska*, a chwiejność łodzi zmniejszono przez nadanie jej odpowiedniego kształtu dna. Wierzch łodzi, który przy łodziach dawnego typu wystawał wysoko nad fale, obecnie kryje się płótnem wzgl. batystem, specjalnie impregnowanym i nie dopuszczającym do środka wody.

Niemniej jednak łodzie klepkowe pozostały nadal w użyciu. Również pozostał w nich kil, aczkolwiek w mocno zmniejszonej formie. Łodzie tych używa się dzisiaj do ćwiczeń mniej wprawnych wioślarzy i do wycieczek. Budowane jednak z cienkich klepek cedrowych nie stanowią wielkiego ciężaru dla wioślarzy.

Przechodząc do „pojemności” łodzi, to poza jedynkami, które zawsze pojawiają się najwcześniej, ze względu na łatwość poruszania takiej łodzi, w użyciu początkowo weszły łodzie duże, podobne do łodzi „wikingów”, które mogły wędrować przez morze. A więc „szesnastowiosłki”, „dziesięciowiosłki” — czyli, że w łodzi siedziało szesnastu wzgl. dziesięciu wioślarzy, którzy uderzeniami wiosel wprawiali łódź w ruch. Pierwsze regaty odbyły się na *dziesięciowiosłkach*.

Potem wprowadzono *szóstki*, lecz do dziś dnia utrzymały się jako klasyczne łodzie: *ósemki* czyli ósmiowiosłki. Do osady oczywiście nie liczy się sternik! Budowa jednak wielkiej łodzi stanowi duży koszt, pozatem nie zawsze znajdzie się dziesięciu czy ośmiu wioślarzy wolnych do wyjazdu. Dotyczy to zwłaszcza wiejskich rezydencji, gdzie trudno o kluby wioślarskie. Dlatego zupełnie zrozumiała jest *ewolucja łodzi wyścigowej do coraz mniejszego typu*. A więc czwórki, dwójki (gdziekolwiek nawet trójki).

Z biegiem czasu Anglicy doszli do przekonania, że sternik, który nie pomaga do popychania łodzi naprzód, jest jej ciężarem. Dąży się zatem do *wyeliminowania sternika z osady*. Na pierwszy ogień poszły łodzie krótkie, które łatwo dają się kierować, a więc *jedynki i dwójki*. Potem przyszła kolej i na *czwórki*. Obecnie na klasycznych regatach w Henley (Anglia) odbywają się biegi tylko na jednym typie łodzi ze sternikiem, tj. *ósemkach*, które będąc długie (18–20 m.) nie dają się tak łatwo kierować. Dlatego zyskuje na znaczeniu rola t. zw. *szlakowego*, po angielsku „*strokmana*”, który siedząc najbliżej steru łodzi, przed całą osadą nadaje jej tempo uderzeń i kieruje szybkością. On też w łodziach bez sternika ma ster umieszczony w podnóżku, o ile konstruktor łodzi nie dał tej roli wioślarzowi, wioślącemu na dziobie łodzi. Nazwiska szlakowych podaje się zawsze jako tych, którzy często *decydują o zwycięstwie*. Podwyższone bowiem w odpowiednim momencie tempo uderzeń, może przyspieszyć szybkość łodzi.

W związku z postępowaniem konstrukcyjnym łodzi, nastąpił także *przezwrot w t. zw. stylach wiosłowania*, przez co rozumie się odpowiednią koordynację ruchów wszystkich mięśni wioślacza. Stylów dzisiaj jest *dużo*. Zasadniczo jednak rozróżnia się t. zw. *ortodoks angielski*, którym wiosłują do dziś dnia Niemcy oraz *nowoczesny styl angielski*, polegający głównie na *pracy nóg*. Poza temi dwoma, mamy style *belgijski, włoski, argentyński* nawet, lecz polegają one głównie na małych zmianach i odstępstwach od zasadniczego stylu angielskiego, u Włochów kładzie się nacisk na *pracę nóg i tułowia*, u Belgów nacisk na *pracę rąk i nóg* itd. Zasadą jest, że każdym stylem można bieg wygrać, o ile się go dobrze opanuje i posiada się odpowiedni, racjonalnie przeprowadzony trening.

W. D.



**Konkursy hipiczne we Florencji.**

Nasz korespondent  
24 maja b. r. odwiedził  
kursy hippiczne. Promocja  
stejpa tronu książę Humbert

# Największa pływaczka świata.

Największa  
Ameryki pojawiła  
Helena Madison  
rekordy pływackie  
kobięce; niewiele atak  
18-letnia  
plywackim  
zawodniczką  
złoty medal  
przebiegła  
złoty medal  
złoty medal  
złoty medal


Na horyzoncie pływackim Ameryki pojawiła się kobieta-fenomen. 18-letnia Helena Madison rekordu pływackie kobiety imponujące; niewiele tylko przypuszcila. Helena Madison Niemca poprostu dnia, w którym powodziem przez nią nowego rekord.

Wielkie

# KALENDARZ

Oficjalna lista rekordów światowych Heleny przedstawiła się następująco: 100 jardów (91,4 m) — 2:34,6 min., 220 jardów — 2:35 min., 300 jardów — 3:39,4 min., 500 jardów — 6:16,4 min., 880 jardów — 11:00 min., 1000 jardów — 12:00 min., 1500 jardów — 17:00 min., 2000 jardów — 22:00 min., 2500 jardów — 27:00 min., 3000 jardów — 32:00 min., 3500 jardów — 37:00 min., 4000 jardów — 42:00 min., 4500 jardów — 47:00 min., 5000 jardów — 52:00 min., 5500 jardów — 57:00 min., 6000 jardów — 62:00 min., 6500 jardów — 67:00 min., 7000 jardów — 72:00 min., 7500 jardów — 77:00 min., 8000 jardów — 82:00 min., 8500 jardów — 87:00 min., 9000 jardów — 92:00 min., 9500 jardów — 97:00 min., 10000 jardów — 102:00 min.

Sensację wywołały najnowsze pogłoski, jakoby Madison nosiła się z zamiarem jednak decyzję swą odłożyć ma do czasu olimpiady w Los Angeles, na



ko-  
ošč

Nas

puhar wędrowny. Poza ten rozegrane będą L...  
ny, puchar generała Romei Longhena, dowódcy  
ra. Do tej pory zgłosili swój udział: Niemcy, Francuzi,

Nasz korespondent rzymski donosi: W tych dniach rozpoczął się we Włoszech

**Wielki motocyklowy raid dookoła**

**ZAGRANICZNY**

Wielki motocyklowy raid dookoła Włoch. W rajdzie bierze udział 80 zawodników. Już  
Barri—Napoli pozostało tylko 42. Na etapie Neapol—Rzym odpadło  
w kategorii 175 cc m. na pierwszymmie  
Bonatti Lino, na drugim Ronconi Natali,  
w kategorii 250 cc m. Ronconi Giovanni,  
Renato; w kategorii 500 cc m. Maggi Mario.

5 etapie zawodnic  
szczy 4 zawodnic  
po szóstem punktów  
bez karnych Seiling  
trzecim 350 ccm. Tomasi Renat  
tegorji Rosolino, Grana Valentino.

Fragment wyścigów  
automobilowych Grand  
Prix de Monaco.

Możność zarobkowania przez uprawianie ulubionego sportu  
niebezpieczeństwa utraty najlepszych sił. Niedawno wielki  
z obozu amatorów do zawodowców. Niedawno to u  
się o ewentualności przejścia na profesjonalizm  
Moody, która w interwiewie dziennikarskim  
od niedawnego czasu jest mężatką,  
p. Wills zdobyła u r. ub. w Wi  
ną sumkę 250.000 dolarów  
amatorskiej mistrz  
ciwniczki.

## Sukcesy japońskich tenisistów.

**Kto zdobędzie puchar bałkański?**  
Wzrost państwa bałkańskie Jugosława-  
munia, Grecja i Bułgaria zor-  
w ub. r. cykl rozgrywek  
zw. puchar bałkań-  
odbył się w  
zów. na-  
no-

**zdobędzie puchar balkan**

Cztery państwa bałkańskie Jugosławia, Rumunia, Grecja i Bułgaria zorganizowały w ub. r. cykl rozgrywek piłkarskich o t. zw. puchar bałkański. W ub. tygodniu odbył się w Belgradzie jeden z meczów, mianowicie mecz Jugosławia-Bułgaria, zakończony spodziewanym zwycięstwem 1:0. Jedyną bramkę zdobył Marjanowic. Dzięki temu występowi Jugosławia wysunęła się na czoło tabeli rozgrywek o puchar bałkański. Decydujące o spotkaniu pucharu rozegrane nie zostanie między Jugosławia i Rumunja 28-o lipca w Zagrzebiu.



# DZIEŃ DONIOSŁYCH ROZSTRZYGNIEĆ LIGOWYCH.

Wista - Polonia	3:1
Legia - Cracovia	4:1
Warta - Pogon	7:0
Garbarnia - Ruch	1:1
Cracovia - Lechia	4:2

Rozgrywki ligowe weszły w fazę niezmiernie emocjonującą. Nadszedł bowiem dzień, kiedy cała Polska sportowa oczekiwała z zapartym tchem wyników spotkań i walk swoich faworytów, których przeważnie oczekiwała bardzo gorąca walka o punkty doniosłej wagi. — Spotykali się bowiem z sobą w boju na zielonej murawie starzy rywale, z których jeden drugiemu w dawniejszych latach rozgrywek ligowych niejednokrotnie stanął na drodze do zdobycia tytułu mistrzowskiego.

Gorąca ta niedziela w porównaniu z poprzednimi, nie była wyjątkiem, owszem nawet je przewyższała, jeśli idzie

Warty; brak było u gości ambicji i ofiarności, nawet pod koniec drugiej części meczu nastąpiła wyraźna apatia.

Lwowanie wystąpił w składzie, jak następuje: Albiński w bramce, Fichtel i Jeżewski w obronie, Hanke-Kuchar-Deutschman w pomocy, oraz Motylewski II, Prass, Zimmer, Kossok i Łagodny. Z tej całej jedenastki grało właściwie cały mecz tylko czterech graczy — Albiński, Fichtel, Kuchar i Hanke; pozostali zawiedli, a szczególnie Kossok i Łagodny. W takich warunkach trudno było uzyskać Pogoni korzystniejszy wynik.

Przebieg tego sensacyjnego spotkania był następujący: Pogon gra pod słońce — od razu gra defenzywnie wobec natarczywych z miejsca ataków gospodarzy. W 4 i 8 min. grają „foul“ Andrzejewski i Przykucki. W 11 min. Albiński broni „nakrywka“ silny strzał Knioty. W 15 min. pierwszy róg dla gospodarzy, precyzyjnie strzelony przez Andrzejewskiego, zostaje niewyżyskany. W 16 min. znowu fouluje Andrzejewski, nie mając przytem piłki — otrzymuje też napomnienie od sędziego. Róg w 28 min. bije obrońca gości w pole. 32 min. przynosi zamieszanie pod „świątynią“ miejscowych, groźna sytuacja wyjaśniana przez Kaspzaka. 33 min. pierwszy raz brakuje dla Warty z zamieszania. Na trybunach radość nie do opisania. Warta silnie prze naprzd, w 35 min. po kombinacji trójki Szerfke II, z podania Banaszkiewicza strzela drugą bramkę.

Gospodarze prawie że nie schodzą z pola gości, po rogu

Bezspornie największą przysługę oddał Kraków w ten sposób Warszawie, gdzie w wojskowej „Legii“ zebrali się wychowankowie najlepszych czasów Cracovii i Wisły. Zawodnicy ci dali swej drużynie to, co dziś słusznie zupełnie uprawnia ją do miana prawdziwego przedstawiciela szkoły krakowskiej.

Zawody Legii z Cracovią, ciesząc się zawsze wielką popularnością i w niedzielę zgromadziły na boisku Cracovii tłumy publiczności, przenoszące 7000 osób. Niestety tylko gra gości mogła zadowolić; była ona piękną i skuteczną. Brak szablonu w akcjach, niespodziewane zmiany pozycji, rozumni rozkład pracy na wszystkich zawodników, pozwalała drużynie gości na przeprowadzenie piłki przez szeregi Cracovii przy małym stosunkowo wysiłku fizycznym. Jeżeli zaś do tego dodamy, że technicznie nawet Rajdek stał na wysokości zadania, to nie trudno będzie wytłumaczyć sukces Legii na boisku słabej Cracovii.

W drużynie gości podobać musiał się na oko przede wszystkim a t a k, w którym Nawrota przedstawia wysoką klasę. Doskonale technicznie, umie świetnie wyprwadzić skrzydła a ku bramce przeciwnika, słabiej za to może wypada stwarzanie pozycji łącznikom, z których Ciszewski, aczkolwiek powolniejszy od Przedzieckiego, swą grą taktyczną musi imponować. Gra Nawrota i Ciszewskiego to najlepszy wzór w grze głównej. Gdyby do ich umiejętności można jeszcze dodać dobry strzał, moglibyśmy mówić

kondycji fizycznej, a podania jego, podobnie jak i Seichtera, nie zawsze wysyłane są pod należytym adresem. Najlepszy Mysiak też dopiero przy końcu drugiej połowy stał się pełnowartościowym. Zadowolili w całosci mogła tylko obrona, w której Zachemski był obok Nawrota najlepszym na boisku graczem. Zastawniak miał kilka słabszych momentów, z których jeden stał się powodem utraty bramki. Otfinowski nie ponosi winy przegranej.

Legia: Skwarczyński, Martyna, Jesionka, Szaller, Cebulak, Nowakowski, Rajdek, Przedziecki I, Nawrot, Ciszewski, Wypijewski.

Cracovia: Otfinowski, Zachemski, Zastawniak, Seichter, Chruściński, Mysiak, Czarnik, Kubiński, Muszyński, Zbroja, Sperling.

Po ataku Cracovii, zakończonym strzałem Kubińskiego, dochodzi Legia pod bramkę Cracovii, gdzie Przedziecki i Ciszewski przenoszą wysoko ponad bramkę. Legia operuje swą lewą stroną, której Chruściński przeciwstawia się nawet dość skutecznie. Rzadziej dochodzący do piłki atak Cracovii też forsują swą prawą stronę, zresztą mało skutecznie. Natomiast Sperling przez długi czas nie otrzymuje ani jednej piłki. Teraz przez dłuższy okres czasu Legia ma przewagę.

Tyły Cracovii nie znajdują pomocy w ataku, który nie może zdobyć się na żadną wspólną akcję. 23 minuta przynosi wolnego przeciw Cracovii, wykonanego przez Cebulaka,

ale rozda je piłki tak idealnie, że w Polsce nie posiada on w tej gałęzi foot-ballu równego sobie.

Jak zwykle najruchliwsi byli skrzydłowi, zwłaszcza Balcer, który kilkakrotnie przebiegał się bardzo niebezpiecznie przez obronę i troskliwą opiekę Seichtera.

Z łączników lepszym był Kisieliński. W pomocy, jak zwykle brylował Kotlarczyk, a Makowski był lepszy od Bajorka. Obrońcy obaj bardzo pewni i stanowczy; lepszy start wykazał Skrynkowicz. Koźmin grał niespodziewanie dobrze i pewnie, był bodaj lepszym od swego vis-a-vis.

Jeśli chodzi o Polonię, to wyróżnić tutaj należy przedwysztkiemu bardzo dobrych obu skrzydłowych, których jednak chaotycznie grający łącznicy, nie potrafili należycie wykorzystać.

W pomocy Kaczanowski był najlepszy, choć i Nowikowo spełnił należycie swe zadanie. Bulanow miał kilka dość niepewnych momentów.

Gra miała przebieg bardzo interesujący w pierwszej połowie, natomiast po przerwie tempo znacznie osłabło. Mimo dość licznych i groźnych ataków Polonii i niemal równorzędnej gry w drugiej połowie, Wista była zespołem bezwzględnie lepszym i znacznie równiejszym.

Zawody rozpoczęte zostały atakami Wisły i już w 2 min. Lubowiecki zdobywa pierwszy punkt. Nacisk gości nie ustaje. Świetne wystawienie Reymana hamuje Adamek. Nastę-



Losowanie boiska przed meczem Cracovia-Legia: na prawo Szaller (Legia), w środku sędzia Marczewski (Łódź), na lewo Kubiński (Cracovia).

pnie Kisieliński zmuszony jest do wykazania całej swej umiejętności przy bronieniu groźnych strzałów Balcera i Reymana. Kilka wypadów Polonii daje w efekcie dwa strzały ruchliwego Malika. W 17 min. Balcer po pięknym wystawieniu „starego“ strzela przytomnie drugą bramkę.

Teraz Wisła nieco folguje, co wykorzystuje Polonię i kilkakrotnie bardzo groźnie przedzierają się jej napastnicy, aż w 29 min. Pazurek dolnym strzałem zdobywa jedyny punkt.

W 30 min. piękny atak Wisły zakończony strzałem Kisielińskiego tuż nad poprzeczką. Po kilku kornach dla Polonii, miejscowi znów się biorą do roboty, ale tylko bliski strzał Szczepaniaka, sparowany przez Koźmina jest owocem trudów.

Po przerwie tempo gry bardzo słabnie. Polonia nie jest już w defenzywie i gra jak równy z równym. Trafia jednak na doskonałe i pewne tyły. Jedynym jaśniejszym momentem tego okresu gry są piękne parady bramkarzy. Wynik jest do ostatniej chwili pod znakiem zapytania, dopiero w 40 min. piękny przebieg Adama i celne podanie do Kisielińskiego, ustanawia końcowy rezultat meczu i bezapelacyjne zwycięstwo Czerwonych.

Sędzia p. Gulicz byłby dobry, gdyby nie t. zw. „wiedziaste“ spalone, zwłaszcza Adama.

## Ruch-Garbarnia 1:1 (0:0).

Pierwsze w tym sezonie zawody ligowe na Śląsku ściągnęły blisko 3.000 widzów, żadnych spodziewanych emocji piłkarskich.

Ogólnie oczekiwano zwycięstwa Ruchu. Przy wspaniałej pogodzie wbiegają na boisko Ruchu — Garbarnia w składzie: Gregorczyk, Joks, Bill, Nagraba, Wilczkiewicz, Augustyn, Riesner, Pazurek, Smoczek, Maurer, Bator oraz Ruch: Mazur, Kacy, Kusz, Badura, Gąsior, Dziwiz, Urban, Buchwald, Peterek, Sobota, Włodarz.

Gry rozpoczyna Ruch spokojnymi atakami, inicjowanymi przez dobrze usposobionego w tym dniu Peterka. Odwzajemnia się Garbarnia przez Pazurka kilkoma strzałami, schwytaniami niepewnie przez Mazura. Lepsza technicznie Garbarnia gra wcielać prawą stroną, nowonabytym Riesnerem, z „Śląska“. Strzał Smoczka idzie w aut — pomoc ruchu zasila atak, jednak Buchwald przeszedł się. Pięknie przeprowadzony atak przez Batora, który „wystawia“ Pazurkowi, broni przytomnie Mazur, zabierając mu piłkę z pod nóg.

W 14-tej minucie po przestrelonym wolnym przez Garbarnię, po centrze Riesnera, strzał Smoczka chwytą ręką Badura na polu karnej, czego jednak sędzia nie widzi.

Przez cały czas teraz wybitna przewaga Garbarni, która ustawicznie gości pod bramką, nie mogąc w żaden sposób „wydebić“ cennej bramki.

Ani wspaniała bomba Smoczka w poprzeczkę, ani kilka „wolejo“ Pazurka i Riesnera nie przynosi rezultatu w pierwszej połowie.

Po pauzie role się zmieniają, panem boiska, poza kilkoma anemicznymi atakami Garbarni staje się Ruch.

Pierwszy kornier bity przez Włodarza, a poprawiony przez Sobotę, w ostatniej chwili broni Gregorczyk b. przptomnie ręką. Doskonale grający Peterek rozdziela ustawicznie na skrzydła piłki, które szybko męczą i tak grający defenzywnie pomoc Garbarni, gdzie najpracowiwszym graczem był Wilczkiewicz. Znosi się na porażkę Garbarni, tembardziej, że w ataku jej nie się nie klei. Nie pracuje zupełnie Maurer — a Bator jest w stanie nie trafić do pustej bramki. Tymczasem napad „Ruchu“ jest cały czas... w ruchu. Wypuszczoną przez Peterka piłkę łapie Sobota i oddaje Włodarzowi, który z lewego skrzydła wspaniałym wolnym strzałem w 12 minucie bramkę dla Ruchu!

Atak Garbarni zaczyna rozglądać się za piłką, lewa jej strona zaczyna grać; nie przeszkadza to jednak Ruchowi zdobyć pod rząd 2 kornery, których przytomnie broni Gregorczyk.

(Dokończenie na str. 12-ej).



Mecz Wista-Polonia: Kisieliński (Polonia) piętkuje górny strzał napadu Wisły.

o sensacje, z których największą chyba stanowi katastrofna porażka lwowskiej Pogoni (która dopiero ub. niedzieli rozpoczęła sezon tak pięknym startem z Warszawianką) w spotkaniu z dotychczasowym maruderem Ligi, Wartą.

Zle rozpoczęła swój sezon Cracovia, która ponosi na własnym gruncie drugą w stosunku 1:4 porażkę i to obecnie w spotkaniu z Legią. Nie zdziwiły zato nikogo inne rezultaty, z których chyba na wyróżnienie zasługuje zwycięstwo Wisły nad Polonią, stwierdzające dobrą formę Krakowian, prowadzących w tabeli ligowej.

## Rekordowe zwycięstwo Warty nad Pogonią 7:0 (3:0)

Przy pięknej pogodzie rozegrany mecz zgromadził na boisku Warty w Poznaniu około 3.500 widzów, którzy nareszcie doczekali się pierwszego w tym roku zwycięstwa reprezentanta Poznania w Lidze.

Nikt, nawet najzgorzalszy adherent Warty, nie spodziewał się, by zieloni mogli wygrać w tak wysokim stosunku, choć co prawda powszechnie raczej Wartę, aniżeli Pogon typowano na zwycięzcę tego spotkania.

Jest to najwyższy wynik, jaki Warta kiedykolwiek z Pogonią uzyskała. A Przynać trzeba z całą otwartością, że wynik, na jaki się Warciarze po kilku niepowodzeniach zdobyli, jest najzupełniej zasłużony. Już w meczu w Legii w Warszawie wykazali Poznańczycy wyraźną poprawę, ubiegłej zaś niedzieli grali jeszcze lepiej, skuteczniej, celowiej i przytem, co najważniejsze — nadwyras ambicji i ofiarnie aż do ostatniego gwizdka sędziego. To też trudno było u nich dostrzec słaby punkt, chyba Andrzejewski na lewym skrzydle, który raz po raz pudłował — to wszystko. Na szczególne jednak podkreślenie zasługuje doskonała współpraca ataku z pomocą, której nie zaobserwowaliśmy u Warty już dawno. Jeśli idzie o skład drużyny Warty, to podnieść trzeba, że miejsce Fontowicza w bramce zajął Kaspzrak, który nie miał jednak wiele do roboty, ale w kilku niebezpiecznych chwilach wywiązał się bez zarzutu.

Pogon — przynależało — miała chyba najstarszy swój mecz w Lidze, będąc bezspornie — całą klasę gorszą od

w 40 min. Banaszkiewicz łapie piłkę, wypracowuje sam dogodną pozycję i strzela trzecią bramkę dla Warty 3:0. — Następuje przerwa.

Warta ma już zwycięstwo zapewnione i już z pierwszej części zawodów było jasne, że jednak Pogon nie sprawi niespodzianki. Po przerwie początkowo Pogon lekko atakuje, lecz to wszystko — do głosu przychodzi Warta. Róg w 5 min. niewyżyskany przez miejscowych. Fichtel zawiąza rękę (8 min.) na polu karnej, czego sędzia nie zauważył. W 15 min. za „foul“ Wojciechowskiego, strzela Kossok — strzał łapie Kaspzrak. Znowu róg dla Warty (min. 16). W 20 min. Radojewski, najlepszy w tym dniu w ataku Warty, przebiega się, podaje Kniolę, ten jednak pudłuje. W 21 min. Kniola silną bombą z 20 metrów podwyższa rezultat 4:0 dla gospodarzy. 26 min. przynosi ze strzału Knioty, wykorzystującego drobne nieporozumienie tyłów, dalszą bramkę i Warta prowadzi 5:0. W trzy minuty później Szerfke podwyższa stan bramek na 6:0.

Pogon opada już na siłach — atakuje tylko sporadycznie, lecz niegroźnie; swe nieliczne ataki prowadzi wewnętrzna trójka, jednak mało ruchliwy Kossok nie może sobie dać rady z lotnymi graczami Warty — przeważnie traci piłkę. W 83 min. Kossok przestreluje z bardzo dogodnej pozycji; była to jedyna możliwość zdobycia honorowego gola. Wolny w 84 min., bity przez Kossoka, łapie bramkarz. 35 min. róg dla Warty, obrońcy przez Albińskiego. 28 min. Kaspzrak broni przytomnie płaskiego strzału Prasa. W 43 min. pada ostatnia bramka dnia ze strzału Banaszkiewicza i Pogon schodzi pokonana z boiska w stosunku 0:7.

Warta za jednym zamachem wyrównała swój niekorzystny stosunek bramek i poprawiła tak bardzo naderwaną opinię.

Sędziował p. Wardeszkiewicz — za wyjątkiem kilku drobniejszych pomyłek, niemających wpływu — bez zarzutu.

## Legia-Cracovia 4:1 (4:0).

Piłkarstwo krakowskie oprócz wielu innych na kolosalną zasługę, że ze swej sławnej już „szkoły krakowskiej“ wydało nie tylko do Krakowa, ale prawie całej Polski talenty, których pobyt w poszczególnych drużynach wyciska dla oka, wysoko technicznie stojącej, traktującej walory fizyczne zawodnika, jako drugorzędne czynię.



Mecz Warta-Pogon: Bramkarz Pogoni Albiński przygotowuje się do obrony strzału.

o europejskiej klasie gry. Przedziecki, wychowanek Warszawy, znacznie zbliżył się w sposobie gry do obu Krakowian, brak mu jednak opanowania nerwowego, co psuje efekt gry w decydujących momentach. Wypijewski i Rajdek, to przedwysztkiem przedstawiciele żywiołowości. Tą ich zaletą, racjonalnie wykorzystaną przez trójkę, przynosi atakowi wiele center i sposobności do strzału. Strzały obu zato, są wynikiem nie umiejętności plasowania, lecz tużnięcia na siłę, co oczywiście powoduje brak celności.

Musi być efektywna, lecz jeszcze więcej efektywną była gra pomoc. Cebulak reprezentuje tu poziom wysoki tak co do sposobu zasilania piłkami ataku, jak i gry defenzywnej. Nie wiele ustępował mu Nowakowski, natomiast Szaller ratował się niepotrzebnie drobnymi zresztą „foulami“.

Linia ta stosunkowo łatwo dawała sobie radę z atakiem Cracovii. W obronie Martyna był nie wiele lepszy od Jesionki. Prawdopodobnie stara kontuzja utrudniała mu grę i na jej karb klasę należy dość licznie „kiksy“. Skwarczyński w bramce tylko w dwu wypadkach poważniej zatrudniony, okazał się dobrym bramkarzem.

Cracovia — powiedzmy sobie szczerze — zawiadła ponad miarę. To co widziało się na boisku, szczególnie w pierwszej połowie, musi wywołać obawę o przyszłość. Widziało się bowiem na boisku zawodników, którzy nie byli wprost zdolni do wszczęcia choćby jako tako przemyślanej akcji. Nerwowość, dawno u tej drużyny niewidziana, zabiła przede wszystkim jakikolwiek zdolność inicjatywy w ataku. Przyłączyła się do tego nierozumiela obawa przed pójściem za piłką, co w każdym wypadku oddawało przeciwnikowi piłkę.

Jedynie Sperling, i to dopiero po przerwie, wprowadził system w grę ataku, niestety niewiele znalazł poparcia u partnerów. Zbroja, przysły talent, dziś nie ma warunków na skutecznego napastnika, nie mając oparcia jeszcze nie w środku, gdzie Muszyński sam potrzebuje jeszcze kierownictwa. Tu leży głównie przyczyna gry niedzielniej. W ataku brak odpowiedniego gracza, któryby pokierował jego akcją, któryby wiedział poprostu, w jakim celu tak łączniki, jak i skrzydłowi istnieją. Nie mogą zdobyć się na grę kombinacyjną, nie umieli napastnicy również wysilić się pojedynczo, gresząc czasem tehotzostwem, aż przesadnie. Kubiński na łączniku, to stracony posterunek. Czarnik, dziś zupełnie surowy, na widoki na przyszłość.

Pomoc Cracovii przeciężona na skutek gry ataku, miała i słabsze okresy gry. Chruściński nie jest jeszcze w pełni

z odległości 40 m. Dobrze ustawiony a nieobstawiony Nawrot, szczęśliwie skierowuje piłkę w bramkę Cracovii, gdzie Otfinowski rażony słońcem, nawet nie interwenjuje. Legia teraz gra coraz spokojniej i tem całkowicie opanowuje grę, podczas gdy Cracovia widocznie podnieca się. To przynosi Legii drugi punkt w 29 min. przez Nawrota z centrą Rajdaka. Słuszny strzał Nawrota idzie następnie na poprzeczkę. Trzeci punkt uzyskuje Przedziecki, z winy obrońcy w 43 min., a ostatnią bramkę Legii strzela Ciszewski w zamieszaniu podbramkowym w 45 min.

Po przerwie atakuje Cracovia energicznie. Sperling stwarza kilka pozycji strzałowych, jednak w środku nie się nie klei. Centra Sperlinga widać bramki Legii przechodzi pod nogami napastników, nie umiejących zdobyć się na zwykły łatwy strzał. W 13 min. wolny Kubińskiego z linii pola karnej pięknie broni Skwarczyński. Znowu atak Legii opanowuje grę, jednak pomoc Cracovii gra skutecznie i rzadko dopuszcza do strzału. Cracovia uzyskuje z kolei kilka kornarów, ale następnie wykonanych. Przepiękny atak Rajdek-Wypijewski kończy się głową Ciszewskiego, obrońcą przez Otfinowskiego. Jedyną bramkę strzela głową Czarnik w 31 min. z podania Sperlinga. Moment ten daje Cracovii ochotę do gry. Atak zaczyna się ruszać żywiej, opierając się głównie na Sperlingu. Zbroja z 2 metrów strzela obok słupka, to znów Sperling do rąk bramkarza. Cracovia naciśka bezskutecznie, Legia gra raczej na utrzymanie wyniku, co jej się łatwo udaje.

Dobrym sędzią był p. Marczewski.

J. K.

## Wisła-Polonia 3:1 (2:1).

Wisła: Koźmin, Kotlarczyk II, Skrynkowicz, Bajorek, Kotlarczyk I, Makowski, Adamek, Lubowiecki, Reyman, Kisieliński, Balcer.

Polonia: Kisieliński I, Mięczyński, Bulanow, Seichter, Kaczanowski, Nowikow, Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.

Sędzia p. Gulicz ze Lwowa. Mecz ten zgromadził na boisku Polonii rekordową ilość widzów, bo ponad 6.000. A było naprawdę co oglądać, bo Wisła zademonstrowała w pierwszej połowie grę naprawdę bardzo piękną.

Napad pracował bardzo dobrze, posunięcia były czynione planowo i z rozmysłem. Motorem był jak zwykle Reyman, który greszył wprawdzie powolnością i brakiem bojowości,



Tłumy publiczności na zawodach Wista-Polonia w Warszawie.



Drużyna Legii schodzi na boisko Cracovii.



Mecz Cracovia-Legia: bramkarz Otfinowski (Cracovia) broni górną piłkę.



# IGRASZKI AMATORSKIE

NAPISAŁ:

Jan Erdman

Poniżej zamieszczamy artykuł wybitnego publicysty sportowego p. Jana Erdmana na temat amatorstwa i zawodostwa w sporcie, w szczególności w polskim. Artykuł ten, choć nie jest całkowicie wyrazem przekonań redakcji, lecz ze względu na to, że stanowi doskonały materiał dyskusyjny, zamieszczamy. (Red.).

Nie pamiętam już rytualnego tekstu definicji sportowca-amatora, przyjętej przez Międzynarodowy Kongres Olimpijski w Pradze w 1926 roku, ale bez niej przecież też chyba dojdziemy do porozumienia. Istota jej streszczała się w tem, że za najsprawniejsze narzędzie zamiany amatora w zawodowca uznano — pieniądź.

Mamona — źródło wszelkich uciech ziemskich — dla jednej kategorii ludzi, wyjątkowo dla sportowców, staje się najsukuczniejszą okazją do zguby. Pieniądź jest dla nich rozkoszą i zbawieniem tylko pod tym warunkiem, że nie został wyprodukowany na terenie sportowym.

— Hands off, kupey! — krzyczą rzeźnicy czystego sportu i, wywijając regulaminami, wypędzają handlarzy z świątyni bezinteresownych Wysiłków i niedokarmionej Sławy.

W rzeczywistości jednak, życie nie stawia spraw tak ostro, jak delegaci w dyskusjach międzynarodowych. Życie jest mistrzem kompromisów; zabiega, ratuje i szuka wyjścia tak długo, aż wszystkie przepisy, tamujące swobodny rozwój, zostaną przełamane, pominięte lub zbagatelizowane.

Oczywiście po pewnym czasie teoretycy się połączą, że nikt już nie stosuje się do niecelowych zarządzeń (mówi się wówczas, że przepisy są przestarzałe), zwołują nowy kongres, będą radzić, dyskutować, tworzyć bloki lub zrywać porozumienia — i wreszcie uchwalą nowe reguły, które wówczas będą już znowu spóźnione i nieodpowiednie. Ale świadomość tego sączyć się będzie w mózgi prawodawców przez ładnych kilka lat, w czasie których życie będzie spoczywało w ciasnych i złych powijkach prawnych.

I tak w kółko gonimy współczesność. Sądźmy, że tworzymy pojęcia rewelacyjne i rewolucyjne, a w gruncie rzeczy zdążamy do celu dopiero następnym pociągiem. Życie pędzi przed nami!

Sport czysto amatorski jest iluzją barona Couebertina, miłego staruszka, którego jedyną zasługą jest odgrzebanie i odświeżenie pomysłu organizowania światowych igrzysk sportowych. Ale późniejsze lata działalności tego marzyciela nie wniosły już nic realnego do urzeczywistnionej idei. Tu potrzebna była twórcza praca wykonawcza, rzutki zmysł organizacyjny, giętki instynkt dyplomatyczny. Idealista staje się w tych warunkach dożywotnim i honorowym — bezrobotnym.

Dlatego też historia amatorstwa w sporcie jest kroniką odwrotu i ustępstw. Oto wbrew prądowi życia, mimo krańcowo różnych podstaw rozwoju sportu — powstało pojęcie idealnego amatorstwa, stanu, w którym sport uprawiany jest wyłącznie dla własnego zadowolenia. Następnym etapem kompromisu z życiem była era nagród, okłasków i umiarkowanych dawek sławy. Ale i wówczas nie zapewniono jeszcze sportowi nieograniczonego rozwoju wszcz, ponieważ ludzie pracy nie mogli rzucać swych warsztatów pracy dla uprawiania sportu, tenże zaś pochłaniał coraz więcej czasu, wymagał specjalizacji i wartościowych wyników.

Uznano więc dopuszczalność odszkodowań i zwrotu utraconych zarobków. Zasady te obstarwiono co prawda szeregiem zastrzeżeń (wyplata odszkodowań za pośrednictwem klubów, zakaz sprzedaży, otrzymanych nagród itd.), ale ostatecznie broniono się zaciekle już tylko przed widmem bankotów w rękach sportowca.

Stan obecny można uważać za niemoralny, niewłaściwy lub gorszący nawet, ale nie sposób jest mimo to zaprzeczyć, że teraźniejszy okres jest świadkiem upadku ostatniego bastionu amatorstwa. Okopy św. Trójcy oblegane są zewsząd: przez czynnych sportowców wszelkiego autoramentu, przez działaczy klubowych, przez prasę sportową i przez managerów, czyli ludzi pragnących robić na sporcie kokosy. Armia ta dokonała już olbrzymiego wyłomu, spustoszenie w twierdzy jest straszne, nastroj psychiczny pod psem, zwłaszcza że wewnątrz grasuje zaraza.

Oto dziesięciu najwybitniejszych polskich automobilistów, uważanych za amatorów, zwróciło się do Automobilkłuby Polski z prośbą o wprowadzenie zamiast nagród premii startowych po 1.500 zł. od zawodnika i startu. Wyścig Tatrzański, konkurencja dla amatorskich automobilistów, wyposażony został na wzór imprez zagranicznych w trofea pieniężne, a mistrz górski Europy, Hans v. Stuck odczuł swe zwycięstwo nie tylko w postaci orzechyającego oddechu glorii, lecz również w powiększeniu wagi portfela.

Lotnictwo jest też stracone, dla przedpotopowych pojęć o amatorstwie. Wielkie turnieje powietrzne są finansowane przez państwa albo fabryki samolotów, a każdy sukces w przestworzach odnotowany zostaje natychmiast w księżeczce czekowej. Pierwszy polski rekordzista światowy w lotnictwie został nagrodzony przez M. S. Wojsk. kwotą 4.000 zł., odpowiadającą dokładnie wysokości, na którą zdołał się wzniesić na stalowym ptaku. Oczywiście taksa „1 m. równa się 1 zł.“, musi być odpowiednio podwyższona, jeśli chodzi o skoczka w dół lub nawet dy-skobolę.

Wymienione przykłady zostały zaczerpnięte ze sportów motorowych, nieolimpijskich — to prawda. Automobilkłuby i aerokłuby nie należą u nas przecież do Związku Polskich Związków Sportowych (ZZ), stąd też odchylenie od twardych zasad w tych dwóch dziedzinach nie jest bynajmniej najtrafniejszym przykładem.

Jednak i przy Z. Z. wartoby założyć ośrodek sanitarny, przeprowadzający kwarantannę amatorską. Oto piękny sport jeździecki, rycerski sport hippiczny, również nie jest wolny od zarazy. Nasi najlepsi zawodnicy (podobnie jest zagranicą), dosiadają często koni w wyścigach z totalizatorem i zdobywają — to już rzadziej — wysokie premie pieniężne. Mało tego. Szereg konkursów dżentelmeńskich w hippice wyposaża się obecnie w przekazy bankowe. I wszystko jest w porządku i nikt nie protestuje, a zawody konne na Olimpiadzie są najpiękniejszym punktem programu. Okazuje się raz jeszcze, że „pecunia non olet“.

A przecież jeszcze inny zarzut można postawić oficerom zawodnikom. Oto „zawodowcem jest — jak głoszą przepisy jednego ze związków sportowych — kto gloszał lub nauczał jakichkolwiek ćwiczeń sportowych w celu zysku pośredniego lub bezpośredniego“. Czy więc według logicznej interpretacji nie należałoby uznać za zawodowców oficerów, którzy otrzymują stałą gażę za przebywanie w ośrodku treningowym lub za uprawianie jazdy konnej?

Nie o wiele lepiej jest w sportach, uznających podział na zawodowców i amatorów. W takim kolarstwie niema właściwie wogóle amatorów, istnieją tylko gorzej lub lepiej płatni zawodowcy. Oczywiście praktycznie hyperbola ta zbiega się w pewnym miejscu z linią amatorstwa, ale wówczas mówimy albo o skończonych „patałachach“, albo o podejrzanym dziwakach.

Wystarczy przejrzeć rachunki któregośkolwiek z klubów, posiadających tor, a przekonamy się, że i goście zagraniczni i goście krajowi, a nawet własni jeźdźcy są prawdziwymi amatorami... pieniędzy. Sądę, że wystarczyłoby zupełnie opublikować dane któregośkolwiek z czołowych klubów kolarskich u nas, aby zniszczyć „amatorskie“ kolarstwo polskie i wyszczerbić szeregi asów cudzoziemskich.

Stosunki piłkarskie — nielatwe do zdemaskowania — nie przedstawiają się również dużo lepiej.

Tak wyglądają nasze surowe przepisy o amatorstwie olimpijskim — w praktyce. Widzimy kierunek naszego marszu naprzód, ale nie znamy ostatecznej mety.

Czyżby miała nią być komercjalizacja sportu?...

## Mistrzostwa strzeleckie świata we Lwowie.

Czwartą z rzędu imprezą, jaką Polska organizuje na gruncie międzynarodowym, są międzynarodowe zawody strzeleckie, myśliwskie i łucznicze o mistrzostwo świata we Lwowie. Zdały już egzamin Bydgoszcz, Zakopane i Krynica (regaty, zawody narciarskie i hokejowe), obecnie przyszła kolej na gród „Orlą“. Poprzednicy Lwowa wywiali się ze swego zadania bez zarzutu — co więcej — prasa zagraniczna organizację tych zawodów przez Polskę stawiała za wzór, nie mając słów pochwały i uznania.

Zawody lwowskie odbędą się w dniach od 23 sierpnia do 6 września b. r. a poprzedzone będą zawodami narodowymi o

mistrzostwo Polski, które również odbędą się we Lwowie w dniach końcowych lipca. Główny Komitet zawodów ma swą siedzibę w Warszawie z posłem Anusiem i płk. Ostrowskim na czele. Protektorat nad zawodami objęli p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki i Marsz. Józef Piłsudski. We Lwowie ukonstytuował się Komitet organizacyjny wykonawczy z p. wojewodą Nakoniecznikoff-Klukowskim, prez. Brzozowskim i gen. Popowiczem na czele.

Główny ciężar pracy dźwiga wojskowość, a wielką odpowiedzialność czynią technicy miasta Lwowa. Trzeba bowiem na europejskim poziomie posta-

wić strzelnicę na Zamarstynowie, jej wygład, dojazd do niej, urządzenia dla zawodników, dla prasy, dla komisji sędziowskiej — słowem, to wszystko, co jest koniecznym warunkiem i podstawą zawodów o charakterze międzynarodowym.

Propaganda tak Lwowa, jak i całej Polski, zyska dzięki tym zawodom bardzo wiele. Muszą więc być na czas rozslane za granicę broszurki o tych zawodach, drukowane w obcych językach o Lwowie i o Polsce — nie można też pominąć propagandowego znaczenia stosowanego afiszu.

Zainteresowanie temi zawodami zagra-

nicą jest bardzo wielkie — strzelectwo bowiem bywa wysuwane coraz bardziej we wszystkich państwach na plan pierwszy. Definitywnie zgłosiły swój udział w tym mistrzostwie następujące państwa: Brazylja, Danja, Finlandja, Francja, Grecja, Hiszpanja, Norwegja, Szwajcarja, Szwecja i Włochy; prawie pewnym jest udział Anglii, Argentyny, Belgii, Czech, Estonji, Jugosławji, Lotwy, Niemiec, Rosji, Rumunji i Stanów Zjednoczonych.

Spodziewamy się, iż miasto „Semper fidelis“ nie zawiedzie pokładanych w niem nadziei i potwierdzi swą sławę dobrego organizatora.

R. W.

## Trzej Łodzianie mistrzami bokserskimi Polski.

Po raz pierwszy w dziejach boks polskiego Łódź zdobyła trzy mistrzowskie tytuły. Chmielewski, Seweryniak i Stibbe okazali się najlepszymi zawodnikami w wagach lekkiej, półśredniej i ciężkiej.

Pierwszy z nich był niewątpliwie największą rewelacją tegorocznych bokserskich mistrzostw Polski.

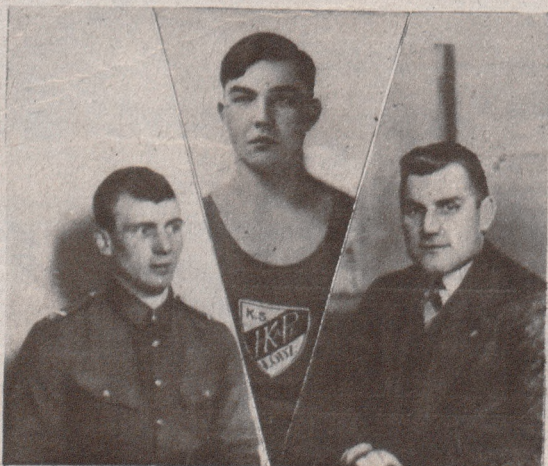
Chmielewski, to sylwetka typowego boksera. Wysoki, silny, o dobrze rozwiniętej muskulaturze, proporcjonalnie zbudowany, zaawansowany wysoko technicznie nie ma dziś w Polsce godnego przeciwnika w wadze lekkiej. Młodziutki, bo zaledwie 17-ty rok życia leżący ten bokser zdobył tytuł mistrza okręgu łódzkiego, a w dwa tygodnie później tytuł mistrza Polski.

Karjera Chmielewskiego jest bardzo krótka. Przed niespełna rokiem wstąpił on do IKP, gdzie instruktorem i trenerem jest popularny Tomek Konarzewski i od razu zdradzał walory na pierwszorzędnego pięściarza. Trenował z zapalem. Talent Chmielewskiego pod fachowym kierownictwem i opieką „Tomka“ rozwijał się wspaniale. Młody adept boks przegrał tylko pierwsze trzy walki, następne trzy już remisuje, w pozostałych odnosi bezapelacyjne zwycięstwa, w tem 8 przez k. o. Ogółem był 26 razy w ringu (!). Walezy wspaniale, przyczem uśmiech nie schodzi mu z twarzy, imponuje stoickim spokojem i gentlemaniskim zachowaniem się. Operuje zarówno prawą jak lewą, swingami i prostymi. Niezwykle miły w obejściu, wesoły z usposobienia zdobył sobie sympatię swych kolegów klubowych i publiczności.

Obecnie Chmielewski przechodzi do wagi półśredniej, a możliwe, iż jeszcze w bieżącym roku będzie posiadał wagę średnią, gdyż rozwija się doskonale, rośnie i jest zdrowy. W najbliższych dniach, t. j. 3-go maja walczyć będzie w Warszawie przeciwko „Makabi“, następnie 10-go maja zmierzy się w Łodzi z warszawianinem Wolskim II, a jeśli dojdzie do skutku mecz „Warta“ — „IKP“, wystąpi przeciwko Majchrzyckiemu, gdyż Garnarczyk nie ustąpi mu Arskiego, domagając się rewanżu za przegraną w Łodzi przez k. o. Niewątpliwie Chmielewski wiele zawdzięcza Konarzewskiemu, którego zasługi dla łódzkiego boks są wielkie. To też otrzymał on zasłużoną nagrodę w postaci tytułu mistrza Polski, zdobytego przez swego ucznia.

Seweryniak jest już dobrze znanym bokserem na ringach Polski

i zagranicy. Tytuł mistrza Polski już dawno należał się temu zawodnikowi, który, reprezentując pięciokrotnie Polskę, uzyskał dla niej 5 zwycięstw. Niezwykła rutyna i dobra kondycja fizyczna, cechująca tego zawodnika, opanowanie techniczne i wielka odporność zapewniają Seweryniakowi jeszcze na długo pierwsze miejsce. W ostatnich



Seweryniak, Chmielewski i Stibbe.

czasach spadł on nieco w formie, ma to jednak swe usprawskową, a więc brak czasu nie pozwala mu na prowadzenie bardziej intensywnych treningów. W tym roku Seweryniak obchodził jubileusz 50-letniej walki na ringu. Ze spotkań tych przeważnie zwyciężył. Jedyną porażkę, jaką odniósł w bieżącym sezonie w Poznaniu z Arskim w zawodach eliminacyjnych, należy tłumaczyć sobie zmęczeniem całonocną podróżą, oraz odbytą w przeddzień walki z reprezentantem Austrii.

Stibbe, reprezentant Polski w wadze ciężkiej, zdobywa tytuł ten po raz czwarty. W 1925 roku, a więc w pierwszym roku swej kariery bokserskiej, zdobywa Stibbe tytuł mistrza Polski w wadze półciężkiej, a w latach 1927, 30 i 31 w wadze ciężkiej. Z odbytych 37 walk przegrał tylko pięć, w tem jedną przez k. o. w Budapeszcie, natomiast większość swych zwycięstw odniósł przez k. o. Do najszczęśliwszych jego wyników zaliczyć trzeba remis z Pistulą. Zwycięstwem nad Wocką Stibbe dowiódł swej wyższości nad wszystkimi innymi bokserami wagi ciężkiej. Zadanie to w znacznej mierze ułatwił mu Konarzewski, który zamierza całkowicie wycofać się z ringu.

Oprócz tego nadmienię wypadki o zdobyciu po raz wtóry tytułu wicemistrza wagi piórkowej przez Cprana, o dzielnej postawie Paulaka i Młynarczyka oraz Rosława w spotkaniu z takimi asami pięściarstwa jak Rudzki, Glon i Wystrach, by wyrobić sobie zdanie o pierwszorzędnej roli, jaką odegrała Łódź w tegorocznych mistrzostwach Polski.

### Skrzynka pocztowa.

„Geppert“. Przyjmujemy. Przyjęcie i honorarium zależne od oceny. I. Chiger (Lwów), L. Turteltaub (Przemysł), M. Górka (Warszawa), Mgr. S. Holstlader (Rzeszów). Dziękujemy. Już mamy.

J. Szajnik (Kalisz). Prosimy nadsyłać listem ekspres, wrzucanym do pocztu wieczornego.

M. Szuberl (Tarnów), „Este“ (Lwów), S. Kaczka (Równe), F. Aberdam (Tarnów), M. Spielman (Tarnów). Dziękujemy. Już mamy.



# Drogi polskiego tenisu.

Obok w rakięcie  
u góry po le-  
wej stronie  
nadzieja  
polskie-  
go teni-  
sistę

Klasa naszych singlistów przedstawia się w roku bież. znacznie ciekawiej, aniżeli w latach poprzednich. Na pierwszym miejscu wymienić należy *Tłoczyńskiego*, opromienionego glorią nowych zwycięstw na Riwierze. Wprawdzie młody talent lwowski *Hebda* pobili niespodziewanie *Tłoczyńskiego* w czasie treningów, ale jest to tylko rzecz przelotna, która nie może decydować o klasyfikacjach *Tłoczyńskiego*.

*Tłoczyński* uderzał wszystkich tych, którzy znają go jeszcze z kortów w Poznaniu — gdzie zaczynał grać w czternastym roku życia, jako gracz o nadzwyczaj ciekawej właściwości; potrafił w lot *chwycić cudze style* i odtwarzać je do złudzenia. Ta dziecinna nieco własność zrozumiała u tak młodego wtedy gracza sprawia, że dzisiaj *Tłoczyński* jest może *najplastyczniejszym* naszym graczem, który ma przed sobą wielkie możliwości. *Maks Stolarow* góruje nad nim *równowagą*, opanowaniem ruchów, ale nie zdaje się być tak żywiołowym. Nie ma w sobie tej energii życiowej a jego warunki fizyczne może nie są tak dobre, jak u *Tłoczyńskiego*. Gdyby *Maks Stolarow* miał sposobność przebywać zagranicą i pograć tam z graczami dobrej marki, to wyrósłby może z niego tenisista, przypominający może system gry *angielskiej* — podczas gdy *Tłoczyński* ma raczej *zakrój gry amerykański*. Własnego systemu gry i właściwości nie stworzyliśmy jeszcze. *Francuzi* oświecają inteligencją i finezją. *Anglicy* siłą i spokojem. *Niemcy* solidnością. My nie mamy jeszcze naszych właściwości.

Wiele talentów po których sobie wiele obiecywaliśmy, nie rozwinęło się zupełnie. *Warمیński* zmanierował się przedwcześnie i jego miękki system gry nie przyniesie już nic nowego. Podobnie „skończyli” się tacy gracze, jak *Foerster* i *narazie Czertwertyński*. — Wyrasta nowe pokolenie z *Hebda* na czele i bardzo obiecującym *Nawratilem* i *Witmanem*.

Jeżeli singel rozwija się jako tako, to gorzej jest z *doublem*. Tutaj dalej nie mamy pary reprezentacyjnej. Para braci *Stolarow*, choć najbardziej zgrana, nie posiada tej siły przebojowej i wytrzymałości nerwowej, jakby należało sobie życzyć od pary reprezentacyjnej. Inne nasze pary *zapowiadają się dopiero dobrze*. *Ubytek Steinerta*, który posiadał ogromną rutynę meczową, jest nie do powetowania. Na tem polu będziemy ciągle jeszcze bici przez mierne double zagraniczne, nie widać bowiem u nas woli, ażeby złożyć jakiś double i zgrać go odpowiednio. Tworzą się one *przypadkiem*, niekiedy tuż przed meczami i takie składanki dają też bardzo smutne owoce. W polskich *doubleach* brak myślenia zespołowego, tak znamiennego dla graczy zagranicznych jest rzeczą wprost uderzającą.

W tym pobieżnym przeglądzie braków i cieni naszego tenisu podkreślił przede wszystkim *brak odpowiednich warunków, dla otrzymania dobrych wyników*. — A więc — *korty kryte*, więcej wytrwałości w treningu, więcej zetknięcia z zagranicą, więcej pracy trenerów, więcej przygotowania lekkoatletycznego — a nasz tenis będzie mógł patrzeć w przyszłość śmiało i naprawdę ubiegać się o sukcesy na kortach zagranicznych.

## Tenisisci przed meczem z Norwegią.

W dniach 15—17 maja na kortach w Oslo, rozegrany zostanie mecz o puchar *Davisa* Polska-Norwegia. Przeciwnik nasz jest na ogół w międzynarodowym koncernie białego sportu postacią *nieznaną*. Uważać go zaczęto po meczu z Austrią (0:5) za *słabego, słabszego od Polski*. W opinii zagranicznej występujemy, jako *faworyci*. Norwegowie jednak, mając nadzieję odnieść pierwsze swe zwycięstwo w pucharze *Davisa*, zabrali się pilnie do treningu i przez całe ostatnie dwa miesiące czynny był ich obóz treningowy. Obecnie wybrano *Torkildsen* i *Nilsen* do gry pojed. a *Fagerstrom* i *Christofersena* do gry podwójnej. Ze strony polskiej udział biorą pod kier. trenera *Stubego*: *Tłoczyński*, *J. Stolarow*, *Warمیński*, *Hebda*, *Nawratil*, *M. Stolarow* i *Witman*.

mistrz  
Lwowa  
*Hebda*, u  
dołu mistrz  
Polski *Tłoczyński* (War-  
szawa), zaś na  
prawo nasza mi-  
strzyni *Jadwiga*  
*Jędrzejowska* (AZS.  
Kraków).

**D**o sportów, które najpowszechniej podciągają się w Polsce do klasy międzynarodowej, należy niewątpliwie tenis. Powodów tego stanu rzeczy jest kilka.

Przedewszystkiem stoi tutaj na przeszkodzie i stać będzie jeszcze długi czas — *niezamożność naszego społeczeństwa*. Tenis nie jest sportem tanim. Jeżeli obliczy się koszt kupna rakiety, a właściwie rakiety — skoro jedna winna służyć do treningu a druga do rozgrywek — pilek, kostiumu, wynajmu kortu, wyjazdu na turnieje itd., to nie trudno będzie się przekonać, że tenis jest sportem *kosztownym*. Drugim powodem, dlaczego tenis polski nie osiągnął daleko jeszcze poziomu europejskiego, pomimo pięknych indywidualnych wyczynów, jest to, że *ilość uprawiających ten sport* jest stosunkowo *niewielka* w porównaniu z ilością tenisistów w Niemczech, Francji czy Anglii. Brak nam poprostu *tradycji tenisowej*, tworzy dopiero podkład pod przyszłe triumfy.

Pozatem brak nam było dotychczas odpowiedniej ilości kortów i dalej brak nam jeszcze jest *kortów krytych*. Dopóki nie pobuduje się odpowiedniej ilości kortów krytych, gdzieby nasi zawodnicy mogli ćwiczyć *bez względu na porę roku*, nie oglądając się na nadejście stałe opóźniającej się wiosny — poziom naszego tenisu nie będzie mógł pretendować do *klasy europejskiej*.

Trzeba bowiem zrozumieć fakt, że gracz nasz, dzięki właściwościom naszego klimatu jest *graczem kilkumiesięcznym*. Składa rakiętę we wrześniu, a najpóźniej w październiku, ażeby podjąć ją znowu w maju. Przez całą zimę jest *bezczynny*. Zanim na wiosnę wróci do formy, potrzeba na to przynajmniej miesiąca. Wskutek tego postępowo *ograniczony* jest do kilku miesięcy letnich, kiedy następują *wyjazdy wakacyjne*, kiedy wskutek gorąca niechętnie trenuje się po kilka godzin i t. d.

Pierwszym warunkiem rozwoju naszego tenisu jest danie warunków pracy całorocznej. Z chwilą, kiedy ten postulat będzie urzeczywistniony, będzie można mówić dopiero o *postępie*. Drugim warunkiem są *trenerzy*.

Graczom naszym brak na ogół *pracowitości i wytrwałości*, co zresztą przejawia się na wielu innych polach sportowych. — Ilekroć to osób uzdolnionych zaczyna po kilka razy grać w tenis i porzuca swoje zamiary, ażeby znowu zaczynać na

nowo trening.

W ten sposób nie dochodzi się do żadnych wyników. Dziwnym paradoksem panie nasze są może *pracowitsze* na korcie, aniżeli mężczyźni i dlatego może *poziom naszych pań* jest bliższy Europy, aniżeli poziom naszych panów. Gdyby tylko nasze panie miały jeszcze więcej woli ofensywnej i *chodzenia do siatki*.

W tej chwili nie możemy jeszcze mówić — jak to próbują niektórzy — o tem, by polska klasa czołowa w tenisie równa była klasie europejskiej. Mamy wprawdzie do zanotowania bardzo *piękne wyczyny* naszych tenisistów, jak pobicie *Kehrtinga* przez *Maksa Stolarowa* w Zopott, albo też sukcesy *Tłoczyńskiego* na Riwierze — jednakże jesteśmy świadkami, że ci sami gracze ulegają stosunkowo łatwo graczom znacznie słabszym, jak to miało miejsce z *Maksem Stolarowem* w Krakowie, gdzie uległ bardzo *przeciętnemu Czechowi*.

Tutaj na przeszkodzie staje nie tylko brak rutyny meczowej naszych tenisistów, ale także i *brak opanowania nerwów*, który jest jedną z głównych przyczyn przegrywania przez naszych zawodników na terenie zagranicznym. Gracz zagraniczny, jeżeli nawet nie stoi wysoko pod względem techniki, to jednak pod względem opanowania swoich nerwów przedstawia się niemal zawsze bez zarzutu. Gracze nasi potrafią wykazać piękne walory — mecz z *Rumunami* w pucharze *Davisa* — ale załamują się zbyt szybko i deprymują zbyt łatwo.



Kierownictwo obozu treningowego, przygotowanego dla naszych tenisistów przed turniejem o puchar *Davisa*: od lewej trener *Stubes* (Niemcy) i inż. *Karol Meyerhoff*.



# CO NAM PRZYNIOSŁA OSTATNIA CHWILA.

Warszawa. Mistrzostwa kl. A: Warszawianka 1b — A. Z. S. 4:1, Świt — Gwiazda 4:1, Legja 1b — Makkabi 4:1, Polonia 1b — Żnicz 4:1, Skra — Marymont 2:1. W tabeli prowadzi Skra przed Legją.

W biegu kolarskim na przełaj (20 km) zwyciężył Michałak 45:16 przed Głowackim.

Łódź. Mistrzostwa kl. A: Widzew — P. T. C. 6:0 (mecz odbył się w Pabjanicach), Ł. K. S. — W. K. S. 1:1, Hakoah — Turysta 0:0, Ł. T. S. G. — Bieg 3:1, Kaliski K. S. — Burza (Pabjanice) 6:1. W mistrzostwie prowadzi Orkan przed Ł. K. S. i W. K. S.

Nieszczęśliwy wypadek złamania ręki mamy do zanotowania, jako smutny bilans ostatnich zawodów mistrzowskich. Gracz Turystów, Stawicki, porażony wtórny złamał rękę na zawodach z Hakoahem.

Michalski, prawoskrzydłowy Turystów, który, jak wiadomo, miał grać w Widzewskiej Manufakturze, powraca do Turystów, natomiast Stolarski, również gracz Turystów, przechodzi do Widzewskiej Manufaktury.

Ł. K. S. zmienia swój skład ligowy o tyle, że ma zamiar wyciąć Tadeusiewicza i pozycję środkowego napastnika powierzyć Alaszkowskiemu II, oraz obrońcę Radomskiego zastąpić Wentlem.

Poznań. Mistrzostwa kl. A: Ostrowski K. S. — Sparta 3:0, bramki zdobyli Turowski, Jamiak i Leński, Warta 1b — Olimpia 5:0, bramki strzelili Przybysz (2), Sroka (2) i Garzkowski (1). Legja — H. C. P. 3:1, bramki zdobyli dla zwycięzców Chmielewski, Kargaj i Kwinkiewicz. W Gnieźnie Stella — Polonia (Leszno) 3:2 i w Lesznie Sokół — Ostrowia 2:2.

(Dokończenie ze str. 9-tej).

W jednym z nielicznych dopiero wypadów Pazurka chwytą przytomnie piłkę Smoczek, a strzał jego obrońca pakuje obok robinnego Mazura do własnej bramki. Ani kilka dalszych strzałów Smoczka, ani piękne zagranie Włodarczy-Sobota-Peterka nie zmieniają rezultatu.

Garbarnia nie wykorzystała całego szeregu pewnych pozycji, wskutek czego zwycięstwo przypaść powinno lepiej zespołowi grającemu Ruchowi.

Sędzia p. Słomczyński zawsze dobry, tym razem mało energiczny.

## Czarni-Lechia 4:2 (1:1).

Gra od początku była bardzo ciekawa. W pierwszych minutach przewagę mają Czarni, dla których Koch użył już w drugiej minucie „prowadzenie”. Lechia nie detonuje się utratą bramki, przejmując niebawem inicjatywę i po szeregu ładnych pociągnięciach kombinacyjnych zdobywa w 13 minucie „wyrównanie” przez Kruka. Przez dłuższy czas Lechia przesiaduje na połowie Czarnych, ambicją swoją pokrywając braki techniczne. Napad Lechji, w szczególności jego środkowa trójka, dobrze kierowany przez Asenkę, raz po raz podjeżdża pod bramkę Czarnych, zatrudniając bramkarza Czarnych, Kasprzaka, z całym szeregiem silnych strzałów. Jednakże forsowanie obrony Czarnych nie przedstawia łatwego zadania. W ostatnich minutach pierwszej połowy znowu więcej z gry mają Czarni, którzy jednakże poza serią rogów, nie są w stanie uzyskać zmiany wyniku.

Także i w drugiej połowie z miejsca inicjatywa należy do Czarnych, którym pochopnie podyktowany rzut karny w 68 minucie, dopomaga do uzyskania drugiej bramki. Rzut karny wykonał Reymann. Lechia zalamuje się teraz i zanosi się na jej dotkliwą porażkę, zwłaszcza, że w parę minut później Mieczysławski dalekim strzałem ze skrzydła uzyskuje trzecią bramkę. W tym stadium, gdy Lechia przerzuca wszystkie swe siły do napadu i po przeprowadzeniu szeregu udatnych akcji, w 68 minucie uzyskuje drugą bramkę przez Rusieckiego. W dalszym ciągu ten sam gracz uzyskuje w parę minut wyrównanie i nie może przeszkodzić, by Drzymala na parę minut przed końcem nie uzyskał czwartej bramki. Ilość rogów 8:7 dla Czarnych. Sędziował bardzo słabo p. Baran, którego orzeczenia, zbyt pochopne, pokrzywdziły Lechję.

Lechia w sumie przedstawiała się bardzo korzystnie, pokrywając braki techniczne i w rutynie nieprzeciętną ofiarnością, która dozwoliła jej stanowić dla Czarnych równorzędny przeciwnik. Najlepiej przedstawiała się linia napadu, w szczególności trójka środkowa stała na wysokości zadania. Pomoc w pierwszej połowie dobra, w drugiej zdradzała objawy wyczerpania. W obronie brylował Pajak, podczas gdy partner jego był przeciętny. Morawski ponosi winę w utracie dwóch bramek. Gracz ten został w zetknięciu z przeciwnikiem poważnie kontuzjonowany, na skutek czego przez dłuższy czas zastąpił go rezerwowy.

Czarni przedstawiali się w tym spotkaniu bardzo słabo, w szczególności linia napadu nie może się zdobyć na celową akcję. W ogólności cała drużyna znajduje się w nieślych słabej formie tak, iż trudno nawet z poszczególnych zawodników kogoś wyróżnić. Mecz odbył się na boisku Pogoni.

Na przestrzeni 382 klm. odbył się II raid wiosenny motocyklowy Unji poznańskiej. Wzdłuż całej trasy, prowadzącej przez najruchliwsze ośrodki prowincjonalne Wielkopolski gromadziły się tłumy widzów. Ogółem wzięło udział w konkursie 30 motocykli, reprezentujących klub P. K. M. Mysłowice, Łódzki Klub Motocyklowy, Barkochbę i Union w Łodzi oraz Wielkopolski Klub Motocyklowy i Unję, organizatora imprezy. Raid ukończyło 25 zawodników, wypadków nie było. Półmetek zorganizowało dobrze towarzystwo cyklistów w Kaliszu.

Wyniki są następujące: w kategorii 250 cm. Maciejewski (Mysłowice) na Arielu 3 punkty przed Malickim (Unja) w kategorii 350 cm. 1) Mieloch (Unja) 3 punkty przed Lesmanem (Łódź), w kategorii 500 cm. 1) Słodziński (Unja) bez punktów przed Warginem (WKM), w kategorii z przyczepkami 1) Fiedler (Unja) z 12 punktami przed Westlerem (Union).

Zespołowo wygrał zespół mieszany na Arielach 26 punktów: Malicki, Ziolkowski i Maciejewski przez zespołem Unji.

Łwów. Mistrzostwa kl. A: Hasmona — Sokół druż. 0:0. Ukraina — Święta 3:0 (2:0). Bramki zdobyli: Gzow-

## TABELA LIGOWA.

NAZWA KLUBU	Cracovia	Wisła	Legja	Polonia	Warta	Garbarnia	Pogoń	Ruch	Czarni	Ł. K. S.	Warszawianka	Lechia
Cracovia			1:4	2:2					3:1	1:4		
Wisła				3:1	4:1	0:0					5:2	
Legja	4:1				4:1					1:3		
Polonia	2:2	1:3			1:0				3:2			1:2
Warta		1:4	1:4				7:0					
Garbarnia		0:0		0:1			1:1				4:1	
Pogoń					0:7							5:1
Ruch						1:1			2:1			5:0
Czarni	1:3						1:2					4:2
Ł. K. S.	4:1		3:1	2:3		1:4	1:5					
Warszawianka		2:5										
Lechia				2:1			0:5		2:4			

UWAGA: Cyfry w polach ciemnych oznaczają wyniki uzyskane na własnym boisku.

ski (2) i Worobecz. Rewera (Stanisławów) — Pogoń (Stryj) 3:2 (2:1). Bramki dla Pogoni Rzebaczyński i Manewx, dla Rewery Werber (2) i Zajczkowski. Czarni 1b — Lechia 1b 2:2 (0:0). Bramki dla Czarnych zdobyli Strzelecki i Cybuch, dla Lechji Kunciewicz i Solecki. Kolejność w mistrzostwie klasy „A” jest następująca: 1) Ukraina, 2) Polonia, 3) Hasmona, 4) Pogoń (Stryj), 5) Rewera, 6) Sokół II, 7) Święta, 8) Resovia.

Bieg na przełaj o mistrzostwo Okręgu Lwowskiego odbył się w niedzielę w konkurencji pań i panów. Wyniki są następujące: Mistrzostwo panów, trasa około 5000 m., startuje 25 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Jaworski (Pogoń) w czasie 18:53, drugi Buliński (Lechia), czas 19:06, trzeci Knapik (Pogoń).

Mistrzostwo pań: odbyło się na trasie około 1 km. Zwyciężyła „Żitka” z Lechji w czasie 3:53,6, drugie miejsce zajęła Roseblattowa (RKS) czas 4:06,2, trzecia Niżankowska (Sokół Macierz).

Kraków. Mistrzostwa kl. A: Olsza — Zwierzyniecki K. S. 2:0, Korona — Legja 2:1, Wisła — Jutrzenka (Tarnów) 9:1, Podgórze — Krowodrza 2:1, Wawel — Makkabi 1:0, Tarnovia — Garbarnia 1b 0:2 (0:1). Gra ostra, przy małej przewadze zwycięzców, dla których bramki zdobyli Skwarzewski i Lesiak.

Mistrzostwa kl. B: ZFG — Łobzowianka 2:0.

Przed południem krakowski klub motocyklowy otworzył swój sezon uroczystości wycieczką do Ojcowa, połączoną z uroczystym nabożeństwem w tamtejszej kapliczce. W otwarciu wzięło udział ponad 70 motocykli, jakoteż i kilka samochodów. Po poświęceniu maszyn nastąpił powrót do domu.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Krakowskiego Związku Okr. piłki nożnej odbyło się w dniu 26. bm. i wybrało prezesem p. pułk. B. Mondę i kapitanem związkowym p. Kałużę, obu przez aklamację. Prócz wyborów przeprowadzono jeszcze zmianę statutu.

Zawody drużyn reprezentatywnych cywilnej i wojskowej w Krakowie, które odbywały się corocznie w dniu święta narodowego 3 Maja nie odbędą się w bieżącym

roku w tym dniu, na skutek wyznaczonych na ten termin zawodów ligowych. Tradycyjny ten mecz odbędzie się prawdopodobnie w ciągu maja br.

Zawody piłkarskie Polska północna — Polska południowa odbędą się po raz pierwszy w dniu 10 maja br. w Krakowie. Będą to zawody o puchar im. prezesa hon. PZPN. Dra E. Cetnarowskiego, ufundowany przez Lwowski ZOPN.

## WIEŚCI Z ZAGRANICY

### Tilka nożna.

Wiedeń. Admira — Wacker 7:2, Rapid — WAC 4:3, Austria — Slovan 6:1, WAC — Sportklub 3:2, Vienna — Nicholson 4:3. W tabeli prowadzi Admira przed Vienną i Rapidem.

Łondyn. Liga angielska: Aston Villa — Manchester City 4:2, Bolton Wanderers — Leicester City 4:1, Grimsby-Town — Blackpool 6:2, Sunderland — Westham United 3:0, Chelsea — Portsmouth 2:0, Huddersfield — Derby County 3:0, Middlesbrough — Sheffield United 4:1, Blackburn Rovers — Wednesday 3:1, Arsenal — Newcastle United 3:1.

Luksemburg. Zawody międzynarodowe Luksemburg — Zachodnie Niemcy 4:3 (2:3).

Amsterdam. Zawody międzynarodowe Holandia — Niemcy 1:1 oraz zawody międzymiastowe Amsterdam — Duisburg 4:2 (2:0).

Praga. Slavia — Victoria Žižkov 1:0, Sparta — Meteor VIII. 7:1 (4:0), Bohemians — F. K. Nachod 6:0 (2:0), F. K. Kladno — Teplice F. K. 5:3 (2:0).

Budapeszt. Nemzeti — Bocska 3:1 (1:1), F. T. C. — F. C. Budai 4:0 (4:0), III Ker. — Kispesti 3:3 (1:3), Hungaria — Vasas 4:1 (2:1), Ujpesti — Pecs Baranya 2:0 (0:0), Subaria — Bastia 4:2 (1:2).

Brno. Židenice — Austria (Wiedeń) 2:1 (2:0) (!).

Bratysława. K. S. Bratislava — Sportclub (Wiedeń) 6:2 (!).

### Rugby.

Bordeaux. Lyon olimpijski — Racineclub 7:6.

### Bływanie.

Nowy Jork. Ellen Madison zdobyła nowe rekordy światowe bływaniem stylem dowolnym na przestrzeni 300 jardów w czasie 3:39, oraz na 150 jardów 1:39,6.

### Tenis.

Budapeszt. Cochet zwyciężył Kehrlinga w 4 setach 7:5, 4:6, 6:4, 6:1. W grze podwójnej Cochet i Merlin zwyciężają najlepszą parę węgierską Kehrlinga i Gabrovicsa 6:2, 6:3, 3:6, 6:3.

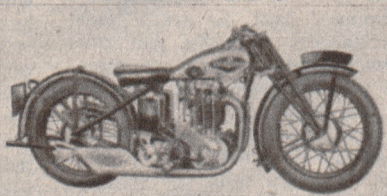
Cochet zapowiedział swój przyjazd do Polski na dzień 5, 6 i 7 czerwca i rozegra kilka spotkań na międzynarodowym turnieju Legji w Warszawie.

Wiedeń. Mecz tenisowy Austria-Japonia zakończył się zwycięstwem ostatnich w stosunku 3:2. Wyniki są następujące: 1. Sato — Artens 6:1, 6:1, 6:2, Matejka — H. Sato 6:1, 5:7, 6:1, 6:3. 1. Sato — N. Kawaji z Artens-Haberl 6:3, 7:5, 7:5. Matejka — 1. Sato 6:1, 1:6, 2:6, 7:5 6:0. H. Sato — Artens 6:2, 7:5, 6:4.

### Boks.

Budapeszt. Mecz bokserski Węgry — Czechosłowacja 13:3.

## SPORTOWCY!



Motocykle, Rowery  
Akcesoria, Opony  
Części zamienne  
OLIVE

w firmie:

„MOTOROWER”  
Kraków, ul. Grodzka 63,  
kupuje się najkorzystniej.

## REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR  
MARJAN DĄBROWSKI.  
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.  
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁEM.

RAZ DWA TRZY.  
KRAKÓW  
WIELOPOLE 1.

## ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.  
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.  
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3-50.  
NUMER POJEDYŃCZY 30 GROSZY.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



# Provincia ma głos!

## Górny Śląsk.

Niedziela ubiegła minęła na Górnym Śląsku prawie wyłącznie pod znakiem piłki nożnej. Na czoło spotkań wysunęły się oczywiście rozgrywki Ligi Śląskiej, które przyniosły szereg sensacyjnych wyników wysokocyfrowych. Na czele tabeli usadowił się K. S. Naprzód Lipiny, uzyskując w 6 spotkaniach 12 pkt. Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

**K. S. NAPRZÓD (Lipiny) — K. S. CHORZÓW 3:1 (0:0).** Nie pokany dotychczas „Naprzód” bije na własnym boisku K. S. Chorzów, utrwalając swą pozycję lidera Śląskiej Ligi. Bramki zdobyli Nastula (2) i Wysocki.

**I. F. C. — D. F. C. STURM BIELSKO 13:1 (8:0).** Wynik mówi sam za siebie. Bielszczanie ulegają ambitnie. Widzów cztery tysiące.

**K. S. ORZEL — POLICYJNY K. S. 8:1 (3:1).** Doskonale grający „Orzel” bije u siebie niespodziewanie wysoko „Policyjny K. S.”, który tylko do przerwy wytrzymał narzucone mu tempo.



Jedna z czołowych drużyn górnośląskiej Ligi

**A. K. S. (KRÓL HUTA) — B. B. S. (BIELSKO) 2:1 (2:0).** Przewaga cały czas „Amatorskiego”, który tylko dzięki dobrej grze obrony Bielszczan, grających na własnym boisku, nie zdołał jej wydatnie cyfrowo.

**K. S. „06” KATOWICE — „ŚLĄSK” ŚWIECICHÓW 1:1 (0:1).** Gra brutalna, zakończona awanturą na boisku.

**KOLEJOWE P. W. — „07” SIEMIANOWICE 1:1 (0:1).** Gra słaba, obydwie strony zaprzeczają cały szereg dogodnych sytuacji.

Po wczorajszych meczach tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Stosunek

	gier	bramek	punkt.
1. Naprzód	6	23:2	12
2. Śląsk	6	11:3	10
3. I. F. C. Katowice	6	32:15	9
4. A. K. S. Król Huta	6	18:15	9
5. „07” Siemianowice	7	14:16	7
6. „06” Katowice	7	10:12	7
7. Chorzów	6	16:17	6
8. „Sturm” Bielsko	8	20:38	6
9. Kolejowe P. W.	8	9:13	5
10. Orzel Welnów	8	20:22	5
11. Policyjny K. S.	8	8:20	4
12. B. B. S. V. Bielsko	7	10:12	3

**ŚLĄSKA KLASA „A”.** Dziesięć spotkań w niedzielę meczów o mistrzostwo klasy „A” dało wyniki następujące: K. S. 20 Bogucice — Naprzód Żeleź 5:4 (1:4).

Silesia Paruszowice — K. S. Rozdzień 0:1 (0:0).

K. S. „06” Mysłowice — K. S. „22” M. Dąbrowka 2:0 (1:0).

Stawian — Pogoń 1:0 (1:0).

Diana — K. S. „09” Mysłowice 1:6 (0:3).

I. K. S. Tarn. Góry — Zgoda Bielsko 2:3 (1:0).

Odra Szarlej — WKS. Tarnowskie Góry 0:0; Zjednoczeni P. Sp. — Slavia Ruda 0:3 (0:0); Pogoń Nowy Bytom — Krosy Król. Huta 1:2 (0:1); Śląsk Siemianowice — Czarni Chropaczów 2:3 (2:2).

W tabeli rozgrywek tej klasy prowadzą w Grupie „A” K. S. „09” Mysłowice, w grupie „B” Czarni z Chropaczowa.

W podokregu bielskim odbyły się następujące zawody o mistrzostwo klasy A: w Dziedziach R. K. S. — Leszczyński K. S. 2:0, w Żywcu Sokół — B.K. S. (Biała) 1:0, w Oświęcimiu

**PILKARSKI MECZ TOWARZYSKI** między repr. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej obu Śląsk, rozegrany na Stadionie w Królewskiej Hucie w obecności 1000 widzów zakończył się zwycięstwem Śląska Górnego w stosunku 4:2 (3:1).

Był to pierwszy mecz reprezentacji Polaków z poza kordonu na polskim Śląsku. Przyczyni on się niewątpliwie do zacieśnienia więzów między sportowcami Polakami zamieszkującymi Śląsk Opolski i Górny.

W Szczakowej odbyły się zawody o mistrzostwo klasy B. między K. S. Szczakowianką i K. S. Skawina (ze Skawiny), Biała-Lipnik — Sola Oświęcim 2:1. Zakończono zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:0 (0:0). Bramki strzelili Mruszcak II i Huber. Zawody prowadził bardzo dobrze sędzia Wacławek.

**PRZED SEZONEM TENISOWYM G. ŚLĄSKA.** W ostatnich dniach odbyło się rozwiązanie dotychczasowych władz tenisowych Śląska, t. j. Zrzeszenia klubów tenisowych G. Śląska, którego agendy objął obecnie Zarząd Śląskiego Okręgu tenisowego z prezesem dyr. Brzezowskim na czele. Poza zgłoszonymi już klubami, jak K. K. T. „Pogoń” z Katowic, „Stadion” i „Biało-zieloni” z Król. Huty oraz „Bielska”, zarząd wezwał wszystkie niezgłoszone dotychczas kluby do przystąpienia do P. Z. L. T. celem przeprowadzenia mistrzostw śląskich w klasie A i B.

Pozatem uchwalono rozegrać w obecnym sezonie kilka spotkań międzynarodowych oraz międzymiastowych.

**DO BUDOWY PŁYWAŁNI NOWOCZESNEJ** przystępuje zarząd Śląskiego Tow. Łyżwiarskiego z niezamierzonym prezesem drem Saloniem na czele na miejscu opustoszałego obecnie toru łyżwiarskiego. Koszty inwestycji obliczone na 150 tysięcy złotych.

**TRENERA HOKEJOWEGO** zaangażuje na sezon zimowy Śląskie Tow. Łyżwiarskie, które poczyniło już odpowiednie kroki.

Śląskie Tow. Łyżwiarskie wystąpiło z Polskiego Związku Łyżwiarskiego. Powodem tego kroku jest zatarg między p. Z. Iwasiewiczem a Śląskiem Tow. Łyżwiarskiem, który się odbił głośnym echem w śląskich kołach sportowych.

## Zagłębie Dąbrowskie.

Sezon sportowy w Zagłębiu Dąbrowskim rozpoczął się w ubiegłą niedzielę, t. j. 26 bm. szeregiem meczy między lepszy-

mi klubami Zagłębia Dąbrowskiego: w Sosnowcu, Dąbrowie i Będzinie. W Sosnowcu C. K. S. pokonał Ruch 8:0. Bramki zdobyli Przybyłek (4), Taszyński (2), Byrda, Kipiński. Sędziował p. Wiewióra dobrze. S. K. S. Unja—Makkabi 4:1. Znaczna przewaga Unji. W Będzinie Warta zwyciężyła Sarmację 4:2.

W zeszłym tygodniu w Zagłębiu Dąbrowskim, które stanowi jedno z trzech podokreęgów województwa kieleckiego, dokonano wyboru zarządu podokręgu, do którego weszli: pp. inż. Michalski Jan jako prezes, Zieliński Stefan jako wiceprezes i referent prasowy, Błuszcz Mieczysław jako sekretarz, Radko Edmund jako skarbnik, Piłowiecki Grzegorz jako kapitan podokręgu. Również na posiedzeniu zarządu podokręgu dokonano wyboru Komisji Gier i Dyscypliny w składzie następującym: pp. por. Rutkowski, dr Rechtszaff, Podniekiwicz Marjan i Lancman Maks.

Dalej w czasie posiedzenia zarządu ustalono program zawodów sportowych w bieżącym sezonie letnim, uchwalając, że rozgrywki o mistrzostwo klasy A. odbywać się będą w dwóch podgrupach: pierwszej, obejmującej kluby Sosnowca i Czeladzi, oraz drugiej, obejmującej kluby z Będzina, Dąbrowy i Zawiercia. Kalendarzyk tych zawodów przedstawia się następująco:

**Podgrupa pierwsza:** 14 maja: Świt-Makkabi, C. K. S. Brynica, Unja-Ruch; 17 maja: Makkabi-Ruch, Świt-C. K. S., Brynica-Unja; 24 maja: Unja-C. K. S., Ruch-Świt, Makkabi-Brynica; 31 maja: Brynica-Ruch, Świt-Unja, C. K. S. Makkabi.

**Podgrupa druga:** 14 maja: Hakoach-Zagłębianka, Zagłębie-Sarmacja; 17 maja: Warta-Hakoach, Zagłębianka-Sarmacja; 24 maja: Zagłębie-Warta, Hakoach-Sarmacja; 31 maja: Warta-Zagłębianka, Zagłębie-Hakoach.

## Częstochowa.

Sensacją sportową Częstochowy był w ubiegłą niedzielę mecz o mistrzostwo klasy A. między lokalnymi rywalami C. K. S. — Warta, zakończony zwycięstwem C. K. S. 3:2 (2:1). Silna przewaga C. K. S., gra brutalna. Sędziował p. Mazur z Sosnowca dość słabo.

**W DNIU 3 MAJA B. R.** wyruszy z Częstochowy do Katowic sztafeta miejscowych organizacji sportowych, w celu wzięcia udziału w uroczystościach 10-lecia powstania górnośląskiego.

## Tarnów.

**GARBARNIA Ib — TARNOVIA 2:0 (1:0).** Mistrzostwo klasy A. Gra przez cały czas otwarta. W 27 minucie uzyskują goście pierwszą bramkę, strzeloną przez Skwarczewskiego. Po przerwie gra ostra, brutalna. Tarnovia wszelkimi siłami stara się wyrównać. W 11 minucie udaje się Lesiakowi podwyższyć wynik dla swej drużyny. Sędzia p. Gauda z Krakowa starał się utrzymać drużyn w karchach.

**Z. M. S. — Samson, Tarnów 1:2 (0:1).** Mistrzostwo klasy B. W pierwszej połowie gier Samson ma dużą przewagę nad swym przeciwnikiem. Pierwszą bramkę dla swych barw uzyskuje środkowy napastnik Steigler. Po przerwie coraz czę-



Mistrz piłkarski Śląskiej Ligi Okręgowej, drużyna Amatorskiego Klubu Sportowego z Król. Huty.

ściej Z. M. S. przychodzi do głosu. Z. M. S. uzyskuje bramkę z karnego, a w dwie minuty później udaje się lewemu napastnikowi Sprungowi strzelić zwycięskiego gola. Sędzia p. Wiśniewski nie zawsze sprawiedliwy.

## Rzeszów.

**RESOVIA — POLONIA 1:2 (1:1).** Mistrzostwo klasy A. okręgu lwowskiego. Niezasłużona porażka Resovii. Gra otwarta. Na wyróżnienie zasługują z Polonii bramkarz Szware, z Resovii Pecak. Błąd wypadli „krakowianin” Rybowski i Szubert na skrzydle. Bramki zdobyli dla Polonii Malodobry i Zieliński, dla Resovii Węglowski. Sędzia p. Krajczarek stanął na wysokości zadania. Widzów około 2 tysięcy.

**BARKOCHBA — JAROSŁAWIA 3:2 (2:0).** Mistrzostwo klasy B. Gra fair i naogół wyrównana, z okresami przewagi raz jednej, raz drugiej drużyny. Lepsza technicznie Barkochba ustępowała gościom kondycją fizyczną. Bramki zdobyli dla Barkochby Keller (2) i Laub, dla Jarosławii Kamiński i Sirosławski. Zawodami kierował p. Długosz.

**RESOVIA ZORGANIZOWAŁA NOWE SEKCJE** lekkoatletyczną i bokserską. Uroczyste poświęcenie i otwarcie bieżni z udziałem licznych zawodników nastąpi w dniu 3 maja. Jubileusz 25-lecia obchodzi Resovia w dniu 17 maja. Na uroczystości jubileuszowe zjeżdża ligowa drużyna Garbarni.

## Przemyśl.

**PRZEMYSKI PODOKRĘG LEKKO-ATLETYCZNY** rozpoczął sezon wiosenny biegiem na przełaj, na przestrzeni 5000 metrów. Pierwszy przybył do mety najlepszy długodystansowiec Przemyśla Szostak (Sokół), w czasie 12.35. W konkurencji zawodników niezgłoszonych zwyciężył Wybiński przed Filipowiczem. Trasa biegu szła od Stadionu D. O. K. X — przez boisko Hagiboru do terenów wodociągowych i z powrotem.

**GRY SPORTOWE.** Mistrzowski zespół szkół przemyskich Gimn. I. im. J. Słowackiego, rozegrał w Żurawicy celem propagowania gier sportowych dwa spotkania. W koszykówce zwyciężyło Gimnazjum 62:36, a w siatkówce 29:23.

**NIEDZIELNE ZAWODY PIŁKARSKIE** o mistrzostwo klasy B., dały wyniki następujące: Polonia I b — Ognisko (Jarosław) 3:1 (3:0). Pewne zwycięstwo rezerwy Polonii nad domniemanym kandydatem do kl. A. Jarosławianie zawiedli, mimo dobrej gry Łysarskiego — (daw. Polonia). W Polonii grały doskonale tyły oraz Wohanaka i Musiał. Sędziował p. Galler.

**Hagibor — K. S. „28” 2:2 (0:2).** Atak Hagiboru nie umiał się zdobyć na skuteczny strzał. Obydwie wyrównujące bramki zdobył w drugiej połowie Holzman, dla K. S. „28” — strzelcami byli Grzesiak i Mandziej. Sędziował p. Przestelski.

**„Ruch” — „Czuwaj” 1:1 (0:1).** Wynik również niespodziewany. Ruch wystąpił bez Kałamarza i Rynickiewicza, co się

odbiło na spójności drużyny. Bramki zdobyli Wojtowicz i Czernecki.

**KL. C: „Stan” — Jutrzenka 12:0 (5:0).** Elektrownia—Hagibor II 5:1.

## Wołyń.

**W. K. S. (KOWEL)—HASMONEA (KOWEL) 3:3.** Mistrzostwo klasy A. Lokalne derby kowelskie. Zaszczepny wynik Hasmonei z dobrą i pracowitą jedenastką wojskowych. W. K. S. grał wyjątkowo chaotycznie i nerwowo. Zawody zgromadziły około 1000 osób, co na stosunki kowelskie jest cyfrą rekordową.

W Równem odbyły się mecze Kadimah—Strzelec Zdobuń 1:0, oraz Policyjny K. S. Czarni — Kostopol 4:0 (2:0). Zasluzone zwycięstwo zgranej drużyny policyjnej. — Sędziował dobrze p. Obst z Równego.

W Łucku w zawodach o mistrzostwo klasy A — W. K. S. Luck — Sokół Równe 3:0 (1:0). Sokół wystąpił z graczami rezerwowymi. Bramki strzelili Holak, Galiński i Hajduk. Zawody prowadził bardzo dobrze p. Boder ze Lwowa.

**BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO WOŁYNIA** odbył się w dniu 26 bm. w Łucku, staraniem wołyńskiego związku lekkoatletycznego. Na starcie stanęło 46 zawodników. Trasa 3600 metrów. Pierwszy przybył do mety Borowiecki (P. K. S. Luck) w czasie 12 minut 44 i 1 piąta sek., 2) Sobolewski (Strzelec Kowel) 12 min. 44 i dwie piąte sek., 3) Zelirowski (Strzelec Kowel) 12 minut 47 i jedna piąta sek.

## Białystok.

**W BIEGU DRUŻYNOWYM O PUHAR MIASTA BIAŁEGOSTOKU** indywidualnie zwyciężył Kuźmicki, przebywając trasę około 2500 m. w czasie 7 min. 44,6 sek. Drużynowo pierwsze miejsce zajął Związek Młodzieży Wiejskiej (20 pkt.), drugie miejsce — P. K. S. „Sparta” (67 pkt.). Ponieważ w biegu tym drużyna Z. M. W. odniosła po raz trzeci zwycięstwo, puchar Magistratu przeszedł na własność Związku Młodzieży Wiejskiej.

**INAUGURACJA SEZONU PIŁKARSKIEGO** w Białymstoku. Mecz o mistrzostwo klasy „A” zakończył się wynikiem 3:1 (0:1). Wynik nie tylko odpowiada przebiegowi gry, lecz i stosunkowi sił. — Sensacyjny wynik 10:2 uzyskuje 76 P. P. w meczu towarzyskim z Kraftem.

## Siedlce.

Najlepiej rozwija się w Siedlcach piłka nożna — dwa zespoły wojskowe: 9 p. a. e. oraz 22 p. p. są czołowymi klubami polskimi w A klasie i najlepszymi zespołami wojskowymi po Legji warszawskiej. Zespoły te zdobywszy mistrzostwo okręgu lubelskiego, daremnie walczyły o wejście do Ligi. Również dzięki wojskości duże ożywienie wykazuje hippika, natomiast lekko-atletyka, boks i gry sportowe traktowane są po macoszemu. Sporty wodne z powodu braku rzeki są niemal nieznanne. Cyklistyka szosowa grupująca się w siedleckim towarzystwie kolarskim rozwija się niechę. Na kortach ziemnych trenuje cały szereg tenisistów, jednakże brak im fachowych wskazówek kompetentnego trenera.

## Łódź.

**Z OKAZJI OTWARCIA SEZONU KOLARSKIEGO** odbyły się tu staraniem „Sokoła” zawody, które dały wyniki następujące: W międzyklubowym biegu na przestrzeni 30 km. zwyciężył po zaciętej walce Kossowski II (Sokół) przed Kurta (PTK), Łazowskim (Sok.) i Zawadzki (PTK). W 10 km. biegu dla niestowarzyszonych zwyciężył Deuz przed Rogoż i Matusiakiem. Czas z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych, bardzo słabe. Organizacja — staranna, Publiczność — dużo.

## Bydgoszcz.

**ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ O MISTRZOSTWO KLASY A.** Pomorza między Sokołem bydgoskim a Polonią bydgoską, zakończyły się zwycięstwem Polonii w stosunku 2:0 (0:0). Przebieg spotkania mało ciekawy, obydwie drużyny grały brutalnie, zrażając publiczność. — Sędzia p. Drzeżdżowski nie umiał opłacać sytuacji, prowadząc zawody bezplanowo i ospale. Naogół Polonia miała przewagę.

## Toruń.

**ZAWODY BOKSERSKIE W GRUDZIADZU** w sali Tivoli odbyły się w sobotę wieczór, między drużynami Pepege a drużyną gdańską Schuppo. Grudziadzanie odnieśli zasłużone zwycięstwo, bijąc Schuppo 7:5.

**MECZ TOWARZYSKIE PIŁKI NOŻNEJ W GRUDZIADZU.** Zandarmerja — Olimpia II 3:1 (2:0), Pepege — S. C. Grudziądz 12:0 (7:0).

**W TORUNIU W ZAWODACH O MISTRZOSTWO POMORZA** — Gryf (Toruń) pokonał Olimpię (Grudziądz) w stosunku 5:3 (3:1).



Drużyna bokserska Przemyśla, która uzyskała zaszczytny wynik ze Lwowem. Od lewej strony stoją: kpt. Gross i kier. Okr. Urz. W. F. w Przemyślu mjr. Nakoniecznikoff.

## Radjoaparaty, wzmacniacze

dla ogrodów, kin i restauracji.

GRAMOFONY I PŁYTY — NAJTANIEJ

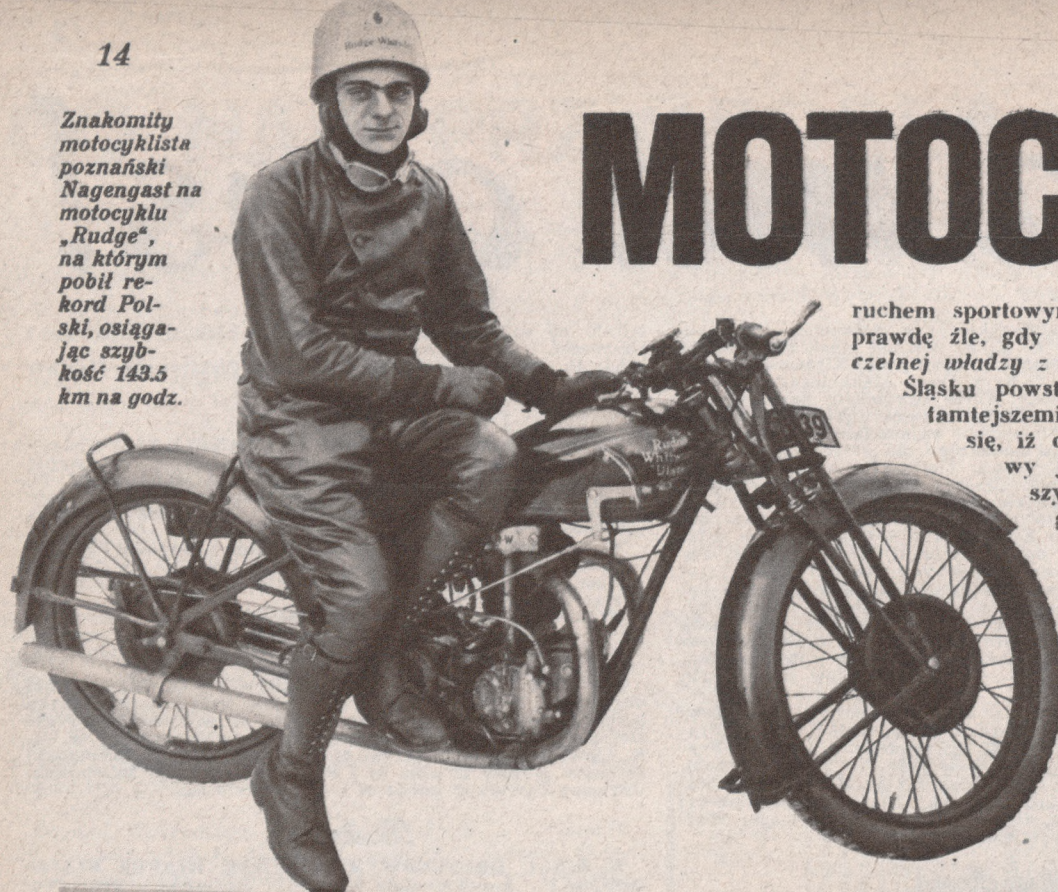
„PHILRADIO”, Kraków, Rynek gł. 9.

Cenniki na żądanie.



Znakomity motocyklista poznański Nagengast na motocyklu „Rudge”, na którym pobił rekord Polski, osiągając szybkość 149,5 km na godz.

# MOTOCYKLIZM POLSKI



ruchem sportowym. A było chwilami naprawdę źle, gdy przenoszono siedzibę naczelnej władzy z miasta do miasta, gdy na Śląsku powstał ostry konflikt między tamtejszymi klubami tak, że zdawało się, iż cały dorobek dotychczasowy jednego z najpoważniejszych polskich klubów ulegnie zagładzie. Lecz na

U dołu po lewej:

Emocjonujący skok na motocyklu, w czasie gimkhany, rozegranej na zawodach motocyklowych w Carshalton w hrabstwie Surrey w Anglii.

Na prawo w półkolu:

Stanisław Holuj, wybitny motocyklista polski, na motocyklu „Harley-Davidson”.

Małopolski Klub Motocyklowy uzyskał od jednej z fabryk b. cenną nagrodę, a manowicie zupełnie nowy motocykl, którą to nagrodę rozgrywać się będzie według specjalnego regulaminu.

Niezmiernie popularne zagranicą zawody „dirt track” przyjęły się również u nas i posiadamy już nawet dwa doskonałe tory żużlowe, a to w Poznaniu i Mysłowicach. Prócz tego posiada Warszawa tor betonowy (pomijamy tor betonowy w Krakowie, który został całkowicie zaniedbany i jest zupełnie nieużywany).

Należy jeszcze wymienić tor śnieżny na Stadionie Zimowym w Zakopanem, przyczem Zimowe Wyścigi urządzone tam przez K. K. M. przy poparciu Komitetu Imprez Sportowych w Zakopanem, są nie tylko niezwykle atrakcją dla zimowych gości Zakopanego, lecz są również wyścigami bardzo oryginalnymi, tak, że możemy sobie powiedzieć, iż stworzyliśmy coś, czego nie ma

# KI PRZED LEPSZEM JUTREM

bardzo utalentowanych zawodników, jak np. Stanisław Holuj, Gębala, Damski, Kustanowicz, Bogustawski, Nagengast, Czerniak i Marjan Ripper.

Głównymi ośrodkami motocyklizmu są dzisiaj: Poznań, Śląsk, Kraków, Łódź i Warszawa, przyczem pod każdym względem narazie należy przyznać dominujące miejsce Poznaniowi. Kolejność dalszych miejsc wskazuje nam w przybliżeniu znaczenie i udział w rozwoju motocyklizmu poszczególnych ośrodków, przyczem postaramy się w krótkości scharakteryzować działalność tych sześciu ośrodków.

A więc Poznań posiada dwa kluby motocyklowe W. K. M. oraz „Unja”. Z zawodników należy wymienić doskonale: J. Czerniaka, Nagengasta, Weyla, Turkiewiczę i Mazurkiewicza. Klub posiada tor żużlowy, na którym bardzo często organizuje wyścigi, ciesząc się wielką popularnością.

Śląsk posiada silny

pp. Rychtera, Doche i Schreibera oraz weterana sportu motocyklowego, wielokrotnego rekordzistę Chojńskiego, który jednak ostatnio nie brał czynnego udziału w zawodach.

A oprócz tych najlepszych, całe mnóstwo zawodników, którzy choć nie zdołali jeszcze osiągnąć przekonywujących rezultatów w ostatnim roku, to jednak zapowiadają się doskonale. — Musimy wreszcie zaznać, iż Kraków oraz częściowo Warszawa wykazały największy rozwój, przyczem Kraków z zupełnie martwego środowiska potrafił dostać się do grupy czołowej.

Uważamy więc, że sezon obecny da nam pełny rozwój motocyklizmu i sprawi nam niejedną miłą niespodziankę. Czy tak będzie, wkrótce się okaże.

Już bowiem 26 bm. Krakowski Klub Motocyklowy, jako jeden z pierwszych, otworzył sezon tradycyjnym nabożeństwem i wycieczką do Ojcowa.

A więc motocykliści — czekamy.

Rr.

2 sierpnia: Zawody w Toruniu, Mysłowicach, Grudziądzu i na Śląsku.

9 sierpnia: Bydgoszcz — Poznań — Bydgoszcz i zawody w Bielsku.

16 sierpnia: Wyścig Tatrzański i zawody w Mysłowicach.

23 sierpnia: Warszawa — Łódź — Warszawa, raid do morza i zjazd do Łodzi.

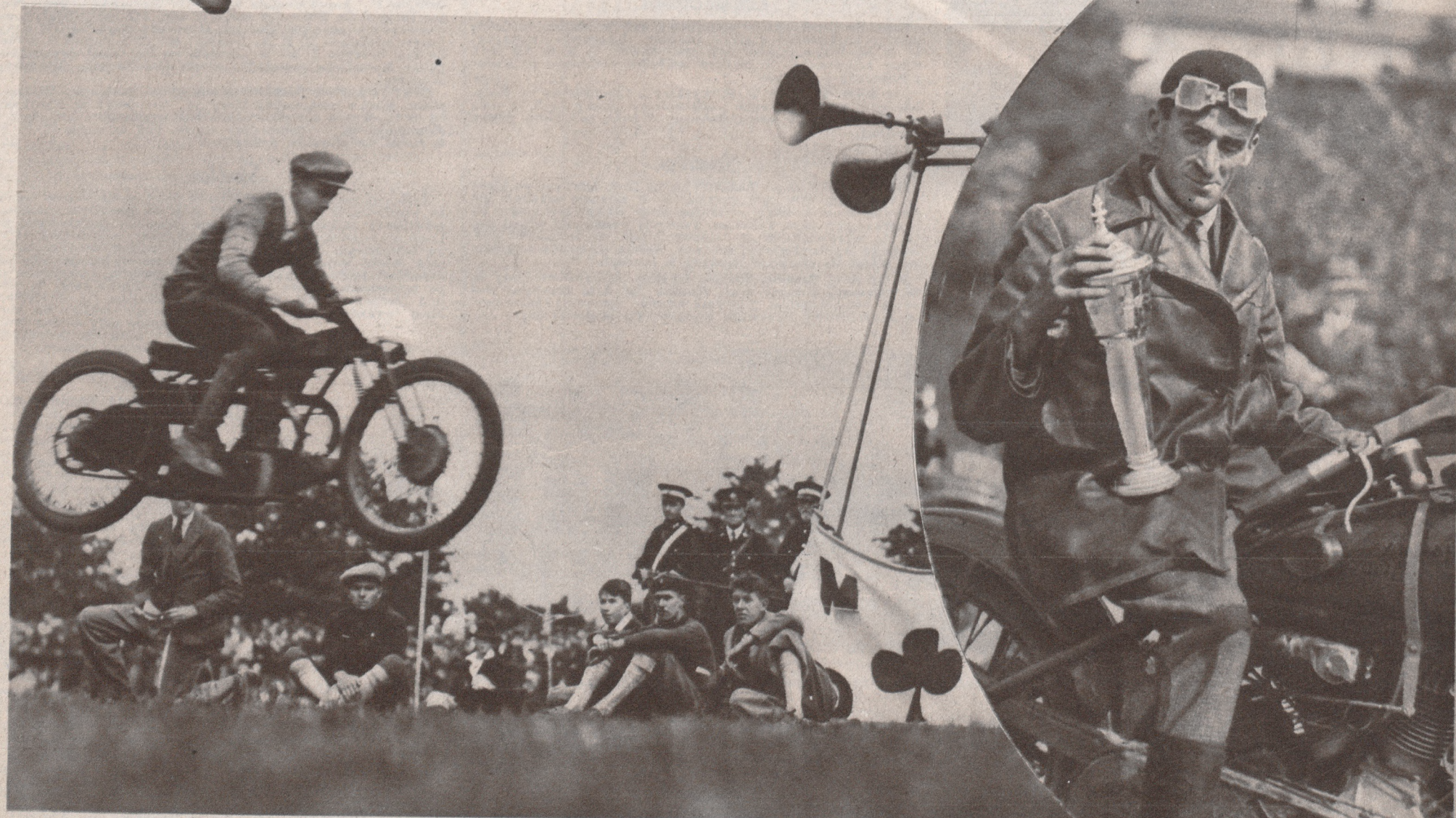
30 sierpnia: Konkurs paliwa i elastyczności w Katowicach, zawody w Bydgoszczy.

6 września: Zawody w Poznaniu i Cieszyńcu.

20 września: Wyścig płaski o mistrzostwo Polski w Poznaniu i zawody w Warszawie.

2 października: Zawody w Toruniu, Grudziądzu i Mysłowicach.

22 listopada: Zawody w Warszawie.



**R**ok ubiegły w rozwoju polskiego motocyklizmu będzie napewno miał wielkie znaczenie i kto wie, czy nie będzie zapoczątkowaniem nowej ery. Poczynione postępy oraz wyniki każą przypuszczać, że klasa naszych zawodników zrówna się w najbliższym czasie z najlepszą klasą europejską. Już bowiem w roku 1929 młody ten nasz sport uzyskał piękny sukces, zdobywając przez doskonałego hr. Alvenslebena najlepsze miejsce w pośród kontynentalnych zawodników na „Grand Prix” Europy w Hiszpanji (pierwsze miejsca zdobyli nieznani Angliści). Obecnie rekord Polski, ustanowiony przez poznańskiego zawodnika z „Unji” p. Nagengasta — szybkość 143 km. na godz. na maszynie „Rudge” stoi na poziomie wyczynów europejskich.

Wprawdzie sport polski stracił w ostatnim roku trzech świetnych i zasłużonych dla motocyklizmu członków, a to pp. Smudę, Poschadla i Bunna, z których szczególnie ten pierwszy, ogromnie przyczynił się do rozwoju motocyklizmu na Śląsku, zdobywając sobie nawet zagranicą doskonałe nazwisko, z drugiej strony jednak zyskaliśmy cały szereg nowych gwiazd, a co najważniejsze, młodych, ambitnych i zdradzających wybitny talent. Możemy też u nich spodziewać się doskonałych rezultatów, tembardziej, że przeszedłmy już najgorszy początek, gdzie wszystko trzeba dopiero było stwarzać. Dzisiaj zawodnicy ci opierają się o kilka klubów o silnych podstawach, zrzeszonych w Polskim Związku Motocyklowym (P. Z. M.), który sprężysto kieruje całym

sześciu wszystko skończyło się dobrze, w czym i zasługa związku państwowego, którego właściwą duszą jest energiczny kierownik sportowy kpt. Kulesza.

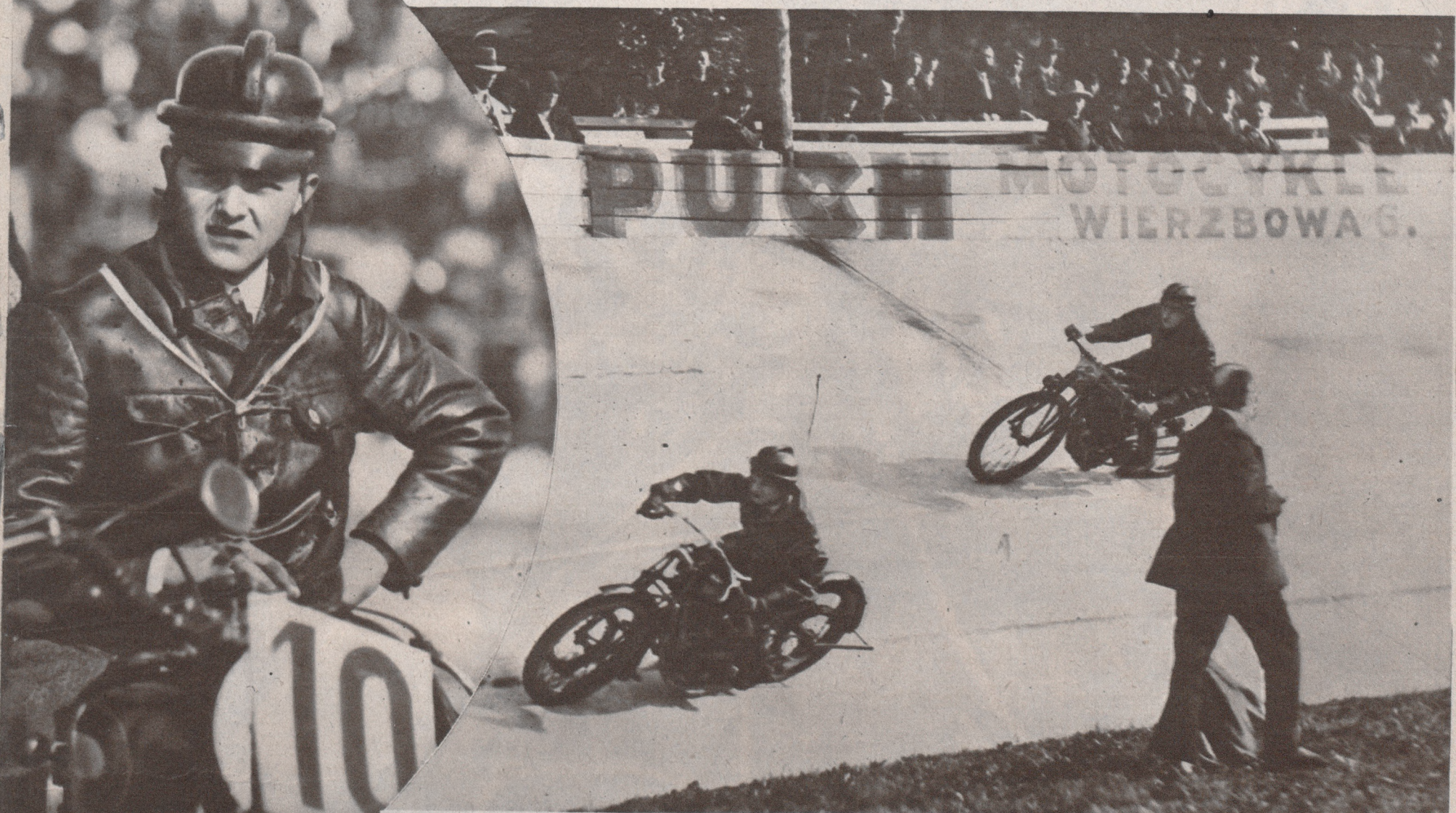
I dzisiaj, na początku sezonu, mamy już przygotowany i ułożony program zawodów sportowych na rok 1931, opracowany regulamin i wprowadzono mistrzostwa Polski, co niewątpliwie przyczyni się do dalszego ożywienia zawodów, wchodzących do mistrzostwa. Zawody te, to: 1) Raid dookoła Polski 17—24 maja, 2) Grand Prix w Katowicach 28 czerwca; 3) Bieg na przelaj 22 lipca w Poznaniu; 4) Raid Warszawa—Wilno—Warszawa 26 lipca; 5) Wyścig Tatrzański w Zakopanem 16 sierpnia; 6) Wyścig szosowy na Pomorzu 20 września.

A poza tym wszystkie większe kluby polskie ogłosiły swoje „prywatne” kalendarze sportowe. Kilka klubów wprowadziło poza tym inowację niezmiernie ważną, a mianowicie wydano kalendarze wycieczek turystycznych na rok 1931, przyczem niektóre kluby poszły jeszcze dalej i wyznaczyły nagrody za największą ilość odbytych wycieczek. Uważamy, iż krok ten jest niezmiernie ważny, gdyż przyczyni się do dalszego rozwoju motocyklizmu i pozyska dla niego dalszych zwolenników. Do tej pory bowiem jedynie myślano o tych, co się „ścigali”, a przecież nie każdy posiadający motocykl mógł poświęcić się wyścigom. A tylko turystyka daje nam te liczne rzesze motocyklistów, z których wyrastają nowi zawodnicy. Jeden z klubów przeznaczył również nagrodę za najładniejszą wycieczkę w sezonie z odpowiednim opisem i fotografiami.

nowej zagranicy. Dużo znaczący, nie tylko imprezy sportowe, a szczególnie ich skład. Po przejrzeniu kalendarza imprez musimy przyznać, iż posiadamy niezwykle urozmaicony program, w którym każdy motocyklista może znaleźć coś dla siebie. Mamy więc rajdy, wyścigi płaskie i górskie, „dirt track”, biegi na przelaj, zjazdy gwiazdowe itd. Niektóre z tych imprez zyskały już swoją markę, jak np. Grand Prix Polski w Katowicach, „Wyścig Tatrzański”, „Raid Warszawa—Wilno” oraz „Wyścig Okrężny we Lwowie”. Do tego dodano jeszcze „Raid Naokoło Polski”, który odbędzie się poraz pierwszy w tym sezonie.

Również zainteresowanie publiczności dla zawodów motocyklowych wzrosło w ostatnich czasach niepomierzenie. Wprawdzie daleko nam jeszcze do takiego zainteresowania wyścigami, jakie jest np. w Anglii lub choćby w Niemczech, jednak imponująca cyfra 80.000 widzów na ostatnim Grand Prix w Katowicach też już coś oznacza. Również „Wyścig Tatrzański” i „Okrężny” we Lwowie odbywają się przy licznej widowni, jednak tutaj większa część tej publiczności przychodzi z okazji wyścigów samochodowych, a same wyścigi motocyklowe ogląda tylko nadprogramowo. Jest to jednak doskonała propaganda, gdyż niejeden z widzów do niedawna objęty dla motocyklizmu, zapala się do tej galeji sportu.

Wracając do samych zawodników, to, jak wspominałmy, poprzednio, zyskaliśmy ostatnio kilku nowych



klub S. K. M. oraz kilka P. K. M., znajdujących się w sąsiednich miastach, jak Mysłowice, Król. Huta itd. Posiada obecnie dwóch doskonałych zawodników: Bogustawskiego oraz Knapikę. Śląsk ma tor żużlowy i trawnikowy i jest terenem rozgrywanych corocznie „Grand Prix” Polski. Trzeba przyznać, że z tego ciężkiego zadania wywiązali się Ślązacy do tej pory świetnie. „Grand Prix”, to była naprawdę biesiada dla motocyklistów.

Kraków posiada jeden klub K. K. M., lecz zato kilku świetnych zawodników, a mianowicie pp.: Holuj, Damskiego, Gębalę, Bahra i M. Rippera. Urządzany przez K. K. M. łącznie z Krakowskim Klubem Automobilowym Wyścig Tatrzański na wszelkie dane po temu, by stać się wkrótce wyścigiem o europejskim znaczeniu.

Łódź posiada również jeden klub „M. K. M.” oraz doskonałych zawodników: pp. Rudawskiego i Kustanowicza. „Clou” sezonu motocyklowego we Lwowie, to oryginalny Wyścig Okrężny po ulicach Lwowa, urządzany łącznie z M. K. Automobilowym.

Łódź posiada aż trzy kluby „Union”, „T. Z. S.” oraz „L. T. K.”. Zawodnicy łódzcy, to w pierwszej mierze doskonałi raidziści; wszyscy też pamiętamy ładny sukces Łodzi na Zjeździe Gwiazdźm do Berlina.

Warszawa posiada 4 kluby: „P. K. M.”, „A. Z. S.”, „Legia” i „W. T. C.”; ma doskonałych zawodników:

## Kalendarz zawodów motocyklowych.

- 3 maja: Zjazd w Warszawie.
- 10 maja: Zjazdy w Grudziądzu (wyścig na torze żużlowym), Śląsku i Łodzi.
- 14 maja: 100 km. w Warszawie.
- 17—24 maja: Raid dookoła Polski, raid wschodni we Lwowie i wyścig w Ojcowie.
- 31 maja: Zawody żużlowe w Mysłowicach i Grudziądzu.
- 7 czerwca: Zawody w Bydgoszczy, Sosnowcu i zjazd w Łodzi.
- 13 czerwca: Zawody w Krakowie.
- 14 czerwca: Raid dookoła Śląska i Łodzi.
- 27—28 czerwca: Lwów — Katowice — Lwów i „Grand Prix” w Katowicach.
- 5 lipca: Zawody w Mysłowicach, Pabjanicach i Bydgoszczy, zjazd w Toruniu.
- 12 lipca: Wyścig na przelaj o mistrzostwo Polski w Poznaniu.
- 19 lipca: Zawody w Wiśle, zjazd w Cieszyńcu, raid pomorski.
- 26 lipca: Warszawa—Wilno—Warszawa i raid z biegiem Wisły.

Na torze warszawskim na Dynasach: wybitni motocykliści polscy, (od lewej) Henryk Chojński i Tadeusz Rudawski.

Na lewo w półkolu:

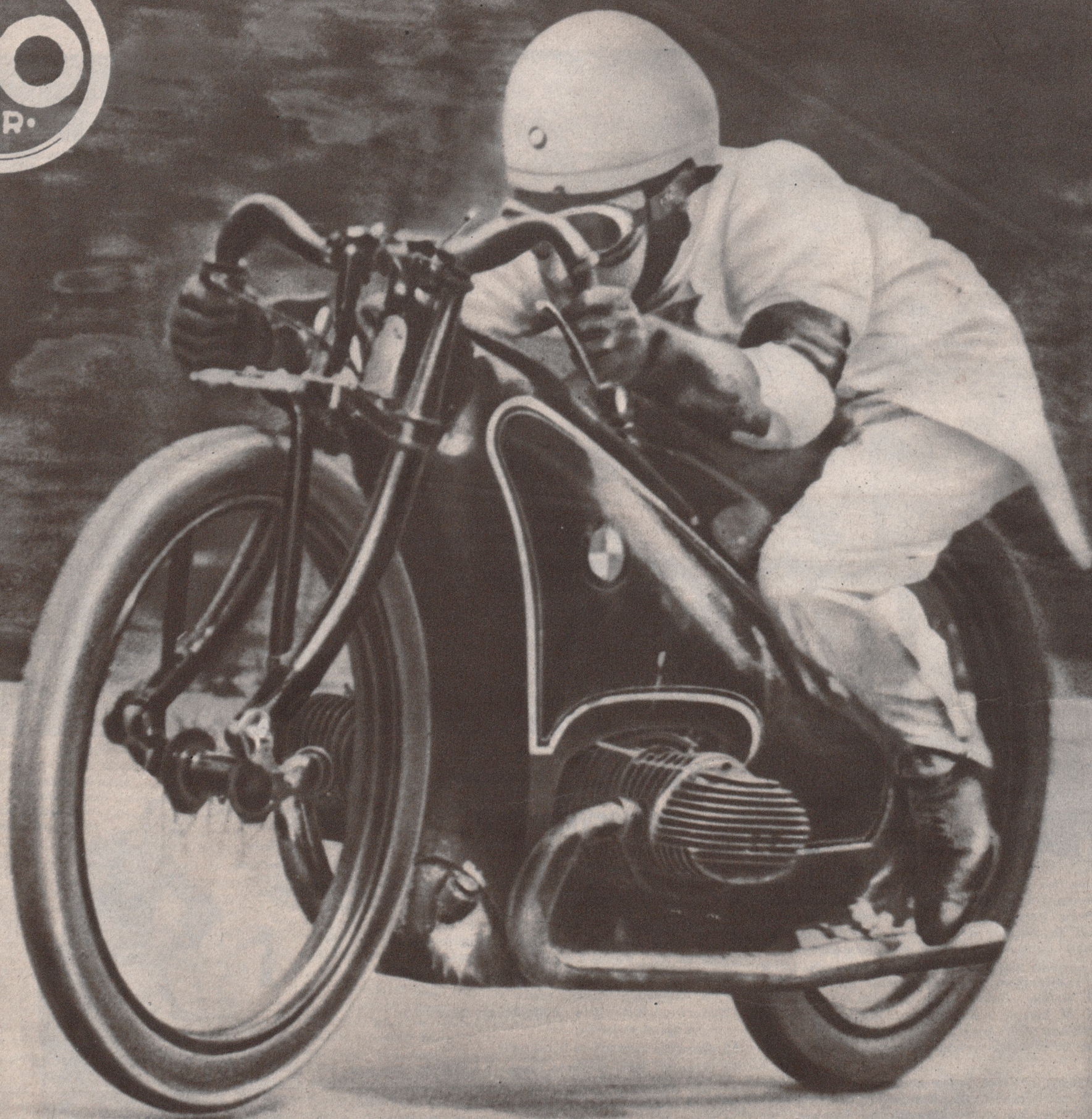
Jeden z wybitnych krakowskich motocyklistów Marjan Ripper.

Toni Bauhofer (ADAC Monachium), zwycięzca na ostatnich zawodach motocyklowych „Grand Prix” na Śląsku.





# RAZ DWA TRZY..



## Rekord padł!

Fenomenalny motocyklista niemiecki Ernest Henne ustanowił nowy rekord światowy dla motocyklistów kategorii 750 ccm., osiągając we Wiedniu na szosie Neunkirchnerallee szybkość 231,437 km./godz. na maszynie „B. M. W.”.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY